

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313167



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

36

**PUŁK PIECHOTY
LEGII AKADEMICKIEJ**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
36-GO PUŁKU PIECHOTY
LEGJI AKADEMICKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN STEFAN POMARAŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 3 0

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie).
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy.



313167

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

Powstanie i dzieje 36-go pułku piechoty związane są ściśle z odrodzeniem Państwa Polskiego i z okresem wojny polsko-rosyjskiej, który dał temu państwu pełną niezależność polityczną. Nie ta okoliczność jednak sprawia, iż pułk 36-y zajmuje całkiem swoiste, sobie tylko właściwe miejsce w historii wojska polskiego i jego walk o niepodległość, bowiem słusznie szczyć się nią wszystkie pułki polskie. To wyjątkowe miejsce w dziejach armii daje 36-mu pułkowi fakt, że powstał on w listopadzie 1918 roku z pierwszych oddziałów ochotniczych, jakie w Warszawie po powrocie do kraju Józefa Piłsudskiego zgłosiły się do Jego dyspozycji, oraz że w szeregach tych oddziałów znalazł się kwiat ówczesnego pokolenia — młodzież akademicka wszystkich wyższych uczelni stolicy, która w żywiołowym patryotycznym porywie tłumnie rzuciła się do broni, dając narodowi całemu piękny wzór poświęcenia się dla Ojczyzny.

A poświęcenia tego Polska w owej osobiwej chwili wymagała od swego narodu bardzo dużo. W układzie stosunków politycznych Europy zachodziły właśnie tak wielkie zmiany, a jednocześnie tak pomyślne dla nas, że niewyzyskanie ich należyte mogło przesądzić raz na zawsze o bycie lub niebycie Polski. Skłócone ze sobą w 1914 roku potęgi rozbiorowe: Rosja z jednej strony, a Niemcy i Austrija z drugiej w krwawych paroletnich zapasach ze sobą i pod wpływem wielu wewnętrznych u siebie okoliczności padały bezsilnie pod razami, których sprawiedliwa Opatrzność im nie szczędziła. Pobita przez Niemcy Rosja, zajęta szalejącą rewolucją, od szeregu miesięcy przestała być czynnikiem, mogącym w jakimkolwiek stopniu wpływać na losy wypadków Europy. A właśnie w październiku 1918 roku stało się już jasnym, że niezwyciężone dotąd Niemcy, pozostawione samym sobie przez rozbitą i również bezsilną jak Rosja Austrię, w walce z Francją i Anglią ulegną. Rozstrzygnięcie to przyspieszyło wrzenie rewo-

lucyjne, jakie coraz silniej ogarniało społeczeństwo niemieckie, a wreszcie sięgnęło i na front, sprawiając, że karne szeregi walczących w nadludzkim wysiłku armij prysły i poprostu przestały istnieć.

Nie tu miejsce na przedstawienie historii tego przełomowego momentu w dziejach Polski. To też ograniczę się do najogólniejszego zarysowania tła, które pozwoliłoby przypomnieć zdarzenia i nastroje, towarzyszące powstaniu pułku.

General-gubernatorstwa okupacyjne, jakie od 1915 roku sprawowały w Warszawie i w całym kraju rządy, pod naciskiem ogólnych niepowodzeń, oraz pod prężnością samego społeczeństwa polskiego ustępowały stopniowo atrybuty swej władzy na rzecz Rady Regencyjnej, stojącej na czele prowizorycznego Królestwa Polskiego, powołanego do życia przez Niemcy i Austrię aktem 5 listopada 1916 roku. W październiku i listopadzie 1918 r. wszakże nastąpił zupełny rozkład zarządów okupacyjnych, wywołujący przesilenie, zwane „rozbrojeniem okupantów“. To, zrzeszeni w założonej jeszcze w 1914 r. przez Józefa Piłsudskiego tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, spiskowcy wystąpili z pod ziemi, by wydrzeć osłabionemu wrogowi broń i zasoby wojskowe, licznie nagromadzone w magazynach. W ogólnym zamęcie general-gubernatorowie okupacyjni zadeklarowali przekazanie całkowitej władzy Radzie Regencyjnej. Jednocześnie 6 listopada powstaje samorządnie w Lublinie niezależny od okupantów i Rady Regencyjnej Rząd republikański, który proklamował zupełną niepodległość, wzywając naród pod broń. Tak więc zaistniały dwie niezależne od siebie władze polskie, z których każda prowadziła ochotniczy zaciąg do wojska. Rada Regencyjna miała w swej dyspozycji świetnie wyszkolone choć małe wojsko, t. zw. Polską Siłę Zbrojną (Wehrmacht), utworzone i dowodzone do ostatniej chwili przez general-gubernatora niemieckiego Beselera. Rząd lubelski ogłosił mobilizację Polskiej Organizacji Wojskowej, tworząc pośpiesznie odrębne od tamtego wojska oddziały. Grozę położenia powiększała z jednej strony agitacja bolszewicka, szerzona w kraju przez wywrotowe elementy, a z drugiej rewolta Ukraińców, którzy z południowo - wschodnich ziem polskich proklamowali swoje niezależne państwo.

W tej sytuacji 10 listopada przybył do Warszawy Józef Piłsudski, uwolniony przez rewolucję niemiecką z twierdzy w Magdeburgu, gdzie go Niemcy w 1917 roku uwięzili, obawiając się jego niepodległościowej działalności. Ogromny autorytet Józefa

Piłsudskiego wyratował wówczas Polskę, wyprowadzając ją z chaosu, w jakim się znalazła. Rząd lubelski natychmiast mu się podporządkował, a Rada Regencyjna, która odrazu mianowała Go Wodzem Naczelnym całego wojska, 14 listopada się rozwiązała, składając w Jego dłonie władzę zwierzchnią. Józef Piłsudski stał się nieograniczonym władcą tworzącego się Państwa.

POWSTANIE LEGJI AKADEMICKIEJ.

W dniu powrotu Józefa Piłsudskiego, witająca Go pogołu z całą ludnością Warszawy, młodzież akademicka, której większość należała do Polskiej Organizacji Wojskowej i czynna była w akcji terrorystycznej przeciw okupantom, oddała się Mu do dyspozycji. W ten sposób swem pogotowiem bojowem i swą decyzją wskazała najwymowniej społeczeństwu, że chwila ostatecznego wysiłku nadeszła. Już wczesnym rankiem dnia następnego pojawiły się na murach Uniwersytetu, Politechniki, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego i Wyższej Szkoły Handlowej, oraz w całym mieście odezwy Akademickiego Komitetu Wykonawczego, wzywające młodzież „do zapisywania się do Legjonu Akademickiego, pozostającego pod rozkazami Komendanta Józefa Piłsudskiego“. Na wezwanie to młodzież akademicka tegoż jeszcze dnia tłumnie zgłosiła się do biura werbunkowego w Uniwersytecie, gdzie tworzone z niej plutony i kompanje, a następnie zbrojono. Na pierwszego dowódcę powstającej w ten sposób Legji Komendant Piłsudski wyznaczył b. oficera Legjonów, porucznika Kazimierza Sawickiego. Nieumundurowana jeszcze Legja natychmiast została użyta do służby wartowniczej przy licznych, odebranych Niemcom składach wojskowych, a w międzyczasie była intensywnie szkolona przez przydzielonych oficerów i podoficerów. W tej dziedzinie wyszkoleniowo-organizacyjnej szczególne zasługi obok dowódcy położyli porucznicy Tadeusz Fiweger i Roman Umiastowski. W pare dni potem wyznaczono Legji gmach koszarowy przy ul. Nowowiejskiej (dziś przerobiony na pomieszczenia Ministerstwa Spraw Wojskowych), gdzie miała ostatecznie się zorganizować, umundurować i wyekwipować.

Początkowo był zamiar, aby kompanje Legji przydzielić do pełnego pięknych bohaterskich tradycji 5-go pułku piechoty, jednak Komendant Piłsudski — już wtedy Naczelnny Wódz i Naczelnik Państwa — zdecydował utworzyć z nich osobny pułk, którego dowódcą 26 listopada mianował majora Zygmunta Bobrow-

skiego. W ogólnej numeracji istniejących, bądź tworzących się wówczas pułków Legja Akademicka otrzymała 3 grudnia cyfrę 36, a w dziesięć dni potem złożyła na Placu Saskim¹⁾ wobec Naczelnego Wodza uroczyste ślubowanie na wierną i ofiarną służbę Rzeczypospolitej. Pułk składał się już wtedy z dwóch czterekompanijnych bataljonów, z dwóch kompanij karabinów maszynowych i z kompanji szkolnej — podoficerskiej, która miała być zawiązkiem III bataljonu. Dowódcami bataljonów zostali: I — kapitan Witold Sadowski, II — kapitan Sawicki; kompanję szkolną objął porucznik Piotr Salnicki, kompanje karabinów maszynowych — porucznik Tadeusz Berez, potem porucznik Umiastowski i podporucznik Franciszek Smelkowski. Adjutantem pułku został podporucznik Jerzy Krubski, lekarzem kapitan Władysław Osmólski. W tym czasie koszary Legji odwiedził Komendant Pilsudski, interesując się życiem, pracą i nastrojami, panującymi wśród akademików.

W ciągu owych paru tygodni istnienia pułk ciężką pracą osiągnął gotowość bojową. Umundurowany i wyekwipowany z magazynów niemieckich, wyróżniał się pod względem zewnętrznym, oraz — co było decydujące — pod względem postawy wewnętrznej. Strzelec-inteligent, który w tak krótkim czasie zdolał sobie przyswoić reguły swego nowego zawodu, okazał się pięknym typem pełnego zapału żołnierza, oczekującego z niecierpliwością rozkazu do wymarszu w pole. Nic dziwnego, że Legja Akademicka stała się ulubionym pułkiem stolicy, która słusznie widziała w nim swą chlubę, kwiat całego wojska.

KAMPANJA WSCHODNIO - MAŁOPOLSKA.

Tymczasem wypadki na arenie państwowej szybko biegły na przód. Pierwsze miesiące istnienia Państwa przeszły z jednej strony pod znakiem stabilizacji wewnętrznej, z drugiej — pod znakiem wojny z Ukraińcami, której wynik miał zdecydować o przynależności do Rzeczypospolitej olbrzymich połaci ziem kresowych południowo - wschodnich ze Lwowem na czele. Nic też dziwnego, że Wódz Naczelny główną swą uwagę i wysiłek skierował na front przeciwukraiński, wysyłając nań wszystkie niemal rozporządzalne oddziały tworzącego się wciąż jeszcze wojska. Legja Akademicka również na t. zw. galicyjskim terenie wojennym miała otrzymać chrzest ogniowy, oraz zdobyć sławę pierwszorzędnego oddziału

¹⁾ Dziś plac Marszałka Piłsudskiego.

bojowego. Jeszcze dni kilkanaście minęło na pracy garnizonowej, gdy zaraz po Nowym Roku pułk otrzymał rozkaz marszowy na front; a 4 stycznia 1919 r. — z wyjątkiem kompanji podoficerskiej, która miała stworzyć bataljon zapasowy — zawagonowany z ramp towarowych dworca głównego, skierowany został przez Lublin i Rejowiec do Rawy Ruskiej, zaczynając w ten sposób swoją epopeję wojenną.

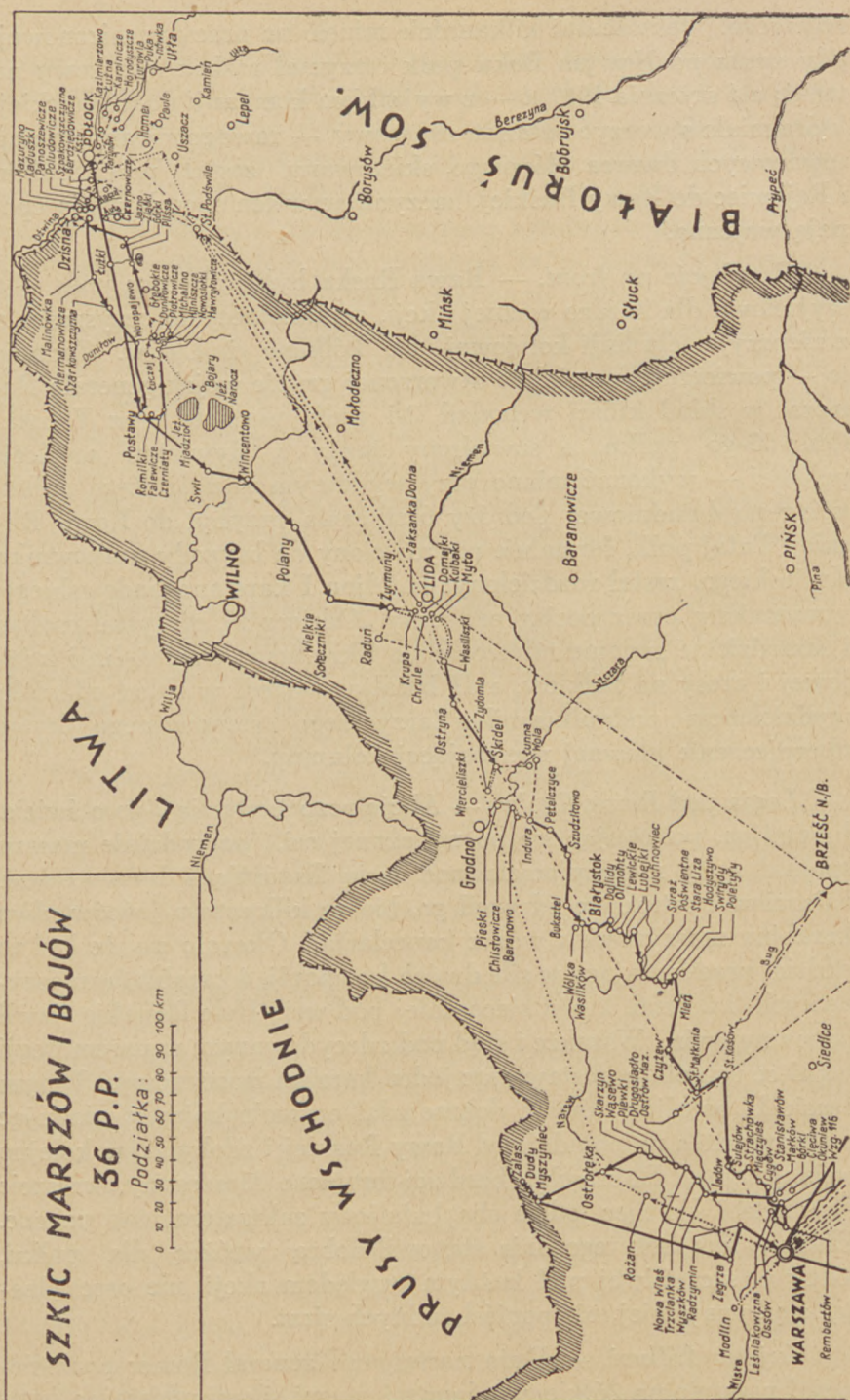
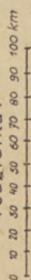
Przybycie na front. — Rawa Ruska była wówczas podstawą wyjściową dla bardzo ważnej akcji, zmierzającej do oczyszczenia z nieprzyjaciela linii kolejowej na Żółkiew i Lwów. Zadanie to — powierzone specjalnie utworzonej grupie wojsk generała Romera, w skład której wchodził 2-i pułk piechoty oraz V bataljon 23-go pułku, 4 szwadrony jazdy i dywizjon artylerji polowej — wykonać miano przy wydatnym udziale 36-go pułku, który po dwudniowej podróży 6 stycznia przybył do Rawy Ruskiej. Tutaj pułk, formalnie przydzielony do brygady pułkownika Kulińskiego, został rozdzielony: bataljon I kapitana Sadowskiego, wzmocniony przez pociąg pancerny „Odsiecz I“, otrzymał osobne i samodzielne zadanie uderzenia na Ukraińców wzdłuż linii kolejowej i szosy na Żółkiew, a II bataljon wszedł w skład oddziału wydzielonego podpułkownika Zarzyckiego, stanowiącego prawe ubezpieczenie głównej nacierającej kolumny.

Legja pod Rawą Ruską. — Akcja rozpoczęła się 7-go o świcie. I bataljon, posuwając się po nakazanej osi, po godzinie marszu spotkał opór nieprzyjaciela pod wsią Zagórnią i brawurowem natarciem i szturmem odrzucił go, biorąc kilkunastu jeńców, dwa karabiny maszynowe i wóz z kancelarją. Okazało się, że był to oddział przesłaniający w sile dwóch kompanij, 4 karabinów maszynowych i 2 dział, który nieco dalej pod wsią Hołe Rawskie stawiał ponowny opór. Wszakże i stąd pod zdecydowanym naporem Legji wkrótce ustąpił, pozostawiając jeden karabin maszynowy. W tym czasie II bataljon równie dobrze zdał egzamin bojowy, atakując nieprzyjaciela na południe od Rawy Ruskiej i zdobywając kolejno wsie Jonyczę, Dąbrówkę, bardziej bronione Moszczany, wreszcie Małdryki i Horajec, gdzie oba bataljony zakwaterowano na noc. Chlubny dorobek tego dnia stanowił dobrą wróżbę dla pułku, który w szczęśliwej pod każdym względem akcji, nie oszczędzając się bynajmniej, nie poniósł żadnych strat.

Zajęcie Żółkwi. — Dnia następnego generał Romer przedsięwziął natarcie na Żółkiew, głównymi swemi siłami uderzając fron-

36 P.P.

Podziątka:



talnie, podczas kiedy I bataljon 36-go pułku piechoty, będący na prawem skrzydle, miał wykonać szybkim, okalającym wzdłuż toru, marszem obejście i natrzeć na Żółkiew od południa. Zadanie to bataljon wykonał dobrze. Zepchnąwszy słabo broniącego się z tej strony nieprzyjaciela, zdołał zająć na jego tyły w momencie, kiedy zdezorjentowany rozpoczął odwrót. Pierwszy wdarł się do miasta patrol 1-ej kompanji pod dowództwem plutonowego Maciejowskiego; wkrótce całe miasto było w rękach polskich.

Bój pod Kulikowem. — Po noclegu w Żółkwi cały pułk został włączony do prawoskrzydłowej grupy podpułkownika Zarzyckiego. Trzeci ten dzień walki, której celem było zajęcie miasteczka Kulikowa, przyniósł tym razem II bataljonowi znaczny sukces. Szedł on, jako straż przednia kolumny, wypierając Ukraińców szybkimi uderzeniami ze wsi Macoszyna i Mierzwicy. Na linii tej ostatniej wobec silnego oporu wojsko nasze musiało rozwinąć się do natarcia na Kulików. Podczas, kiedy 2-i pułk piechoty powoli nacierał wprost od czoła, II bataljon 36-go pułku piechoty, zajmując stanowiska na skrzydle, zdołał podsunąć się bliżej nieprzyjaciela, mimo gwałtownego ognia karabinów maszynowych i artylerji. Rozstrzygnięcie na naszą korzyść uzyskała część 6-ej kompanji pod dowództwem porucznika Stawarza, która wykonała śmiały manewr na skrzydło i tył Ukraińców, zmuszając ich do pośpiesznego odwrotu na całej linii i wycofania się z Kulikowa. Dzień ten, choć skończył się zwycięstwem, do którego walcnie przyczyniła się Legja, okrył żałobą cały pułk: pod Macoszynem poległ ugodzony wrażą kulą ukochany jego dowódca i twórca, major Bobrowski. Pułk objął kapitan Sadowski, którego w dowództwie bataljonu zastąpił porucznik Mieczysław Rudzki.

Bój pod Hamulcem. — Nazajutrz, w dalszym ciągu marszu grupy pułkownika Kulińskiego na Lwów w straży przedniej prawej kolumny szedł II bataljon. Droga wiodła ze Zborowa na Hamulec wąwozem, terenem mocno falistym oraz zalesionym. Choć nie spodziewano się już poważniejszych przeszkód do samego Lwowa, którego załoga nawiązała w nocy z nami łączność przez silny patrol, zachowano całkowitą ostrożność, wysyłając naprzód patrole. Z chwilą, kiedy czoło ubezpieczającej 8-ej kompanji wyszło na rozległą polanę pod samym Hamulcem, zostaje ona silnie ostrzelana, a cofające się nasze oddziały przesłaniające meldują o nagłym pojawieniu się znaczniejszych oddziałów ukraińskich. Okazało się, że przygotowywali oni tu zasadzkę, nie chcąc dopuścić Polaków do Lwowa.

Po krótkim zastanowieniu II bataljon, wzmocniony 3-ą kompanją, rozwinął się szybko do walki, która odrazu stała się nader gwałtowną, zamieniając się w poprzerynany teren na drobne epizody, zależne od inicjatywy poszczególnych dowódców. Błyskawiczne i w szczęśliwych kierunkach przedsięwzięte uderzenia na bagnety zdeзорjentowały wroga, odbierając mu całkowicie inicjatywę działania. W ciągu pół godziny, nim nadeszły nasze siły główne, Ukraińcy, mimo przeważających znacznie sił, zostali doszczętnie rozbici, pozostawiając w panicznej ucieczce plac boju. Wyróżnili się tu między innymi: porucznicy Stawarz i Firlicz-Szemli, podporucznik Matuszewski, podchorąży Lewiński oraz starszy szeregowiec Rapacki, który odwagę swą przeplacił życiem. Łupem Legji stało się około 200 jeńców, 7 karabinów maszynowych, 24 konie i spory tabor ze stadem bydła.

Bój leśny pod Hamulcem, który kończy całą tę operację brygady pułkownika Kulińskiego, otworzył ostatecznie drogę do Lwowa. Stanowi on jedną z chlubniejszych kart w dziejach 36-go pułku piechoty, który zyskał za nią specjalne wyróżnienie w rozkazie generała Romera.

Legja Akademicka we Lwowie. — Tegoż dnia 10 stycznia Legja Akademicka wkroczyła do Lwowa, witana entuzjastycznie przez ludność.

Mimo powodzenia, jakie dotąd towarzyszyło Legji, położenie na całym naszym froncie było nadal ciężkie. Ukraińcy, koncentrując wciąż swe siły, rozpaczliwie nacierali na Lwów, chcąc za wszelką cenę go zająć; mimo wysiłków obrońców pierścień ukraiński dookoła miasta zaciskał się coraz bardziej. Również i na północ od Lwowa, gdzie dopiero co brygada pułkownika Kulińskiego uzyskała tak ważny sukces, jak zajęcie Żółkwi i przerwanie tam frontu, Ukraińcy zdołali szybko podciągniętymi odwodami straty powetować o tyle, że odzyskali Żółkiew i podsunęli się pod Rawę Ruską i Bełż.

W tej fazie kampanji Legji przypadła w udziale zaszczytna rola bezpośrednich obrońców bohaterskiego Lwowa. Zaraz nazajutrz po przybyciu do miasta dwie kompanje I bataljonu musiały wyprzeć Ukraińców z zajętej właśnie przez nich, podmiejskiej miejscowości Kulparkowa, co pod dowództwem porucznika Rudzkiego wykonały pomyślnie. Lecz szczególnie ciężkie chwile pułk przeniósł w dwa dni później — 13 stycznia. W dniu tym miała się rozpocząć wspólna akcja paru naszych grup, wchodzących w skład frontu generała Rozwadowskiego, zmierzająca do odrzu-

cenia Ukraińców, którzy przygotowywali silne uderzenie na południe od Lwowa i zagrażali linii kolejowej Lwów — Przemyśl. Chodziło zatem o uprzedzenie decyzji ukraińskiej i sparaliżowanie w ten sposób ich planów. Tak więc z Gródka Jagiellońskiego miała uderzyć na Lubień Wielki grupa generała Zielińskiego, bliżej Lwowa z Bartatowa na południe grupa pułkownika Sikorskiego; wreszcie zadaniem grupy pułkownika Kulińskiego, wzmocnionej oddziałem podpułkownika Bloka, było natarcie z samego Lwowa wprost na południe i południowy wschód. Pułkownik Kuliński zdecydował się nacierać dwiema kolumnami wzdłuż szosy stryjskiej; na zachód od szosy oddział podpułkownika Bloka miał natrzeć ze Skniłowa na Sokolniki i Sołómkę, na wschód 36-y pułk piechoty z Kulparkowa na Kozielniki i Zubrę.

Bój pod Sokolnikami. — Cały ten plan jednak nie powiódł się, bowiem Ukraińcy uniknęli zaskoczenia i pierwsi uderzyli na grupę środkową pułkownika Sikorskiego, chwytając w ten sposób inicjatywę. Kiedy grupa pułkownika Kulińskiego rozpoczęła o świcie 13-go działanie, okazało się, że oddziały podpułkownika Bloka musiały walczyć o Skniłów i Skniłówek, które miały stanowić dla nich podstawę wyjściową; po długiej i krwawej walce obie te miejscowości zostają zdobyte, lecz wyczerpane wojsko nie jest już zdolne do dalszego natarcia na Sokolniki.

Pułk 36-y rozpoczął natarcie z Kulparkowa o 6 rano pod osłoną ognia działowego oraz dość silnej mgły. Nacierają oba bataljony, lecz ledwie rozwinięte kompanje wyszły na otwartą płaszczyznę, znalazły się pod tak silnym ogniem karabinów maszynowych i działowym, że posuwanie się dalsze jest prawie niemożliwe. Natarcie postępuje bardzo powoli; jest ono tem trudniejsze, że dostaje się pod ogień flankowy od strony Sokolnik; kto tylko podniesie się, by wykonać skok, pada martwy lub ranny; wreszcie linje nasze sparaliżowane ogniem zapadają na dłużej. Tymczasem konieczny jest szybki ruch naprzód, aby za wszelką cenę odrzucić nieprzyjaciela i osłabić jego uderzenie na sąsiednią grupę pułkownika Sikorskiego. Wtedy tragiczne położenie zmienia bohaterstwo przydzielonej do pułku 6-ej kompanji technicznej z odwodu, która pod osłoną toru kolejowego zdołała podsunąć się bliżej i wykonać brawurowy szturm. Ogień nieprzyjaciela słabnie, co pozwala poderwać inne nacierające oddziały. Po krótkiej i morderczej walce zostaje zdobyta wieś Bednarówka. Oślaniając się od Sokolnik, reszta pułku prze dalej, zdobywa las Oświeca i dwór w Kozielnikach, gdzie bierze jeńców i jeden karabin maszynowy. Jed-

nak brak dostatecznego poparcia ze strony grupy podpułkownika Bloka sprawia, że mimo okupionego dużymi stratami powodzenia pułk pod wieczór musi się wycofać do Kulparkowa. W walce tej poległ porucznik Fiweger, podporucznik Dziadak-Tarnowski i dowódca kompanii technicznej, podporucznik Eiser, oraz 26 żołnierzy, rannych zostało 78, w tem 12 oficerów. Prócz tego wyróżnili się wtedy wyjątkową walecznością porucznik Stawarz i podporucznik Wojtowicz ciężko ranny, porucznik Umiastowski, podporucznik Loth, jedyny oficer, jaki pozostał w obu kompanjach karabinów maszynowych, oraz sierżant Pawłowski, plutonowy Waligórski, kapral Katelbach i w. in.

Nazajutrz pułk wyczerpany i przetrzebiony stratami został wycofany jako odwód do Sygniówki na dobrze zasłużony odpoczynek. Tu dokonano reorganizacji pułku, tworząc z dotychczasowych 8 kompanij strzeleckich i 2 kompanij karabinów maszynowych, jeden bataljon o czterech kompanjach strzeleckich i jednej kompanii karabinów maszynowych, którego dowódcą został kapitan Sawicki. W ten sposób utworzony bataljon pozostał do końca miesiąca w odwodzie.

Obrona odcinka pod Skniłowem. — Dopiero 31 stycznia Legja zmieniła 2-i pułk piechoty na jednym z ważniejszych w systemie obronnym Lwowa odcinku Skniłów — Skniłówek. Odcinek ten bronił szosy ze Lwowa na Gródek i zamykał dostęp do miasta od rogatki grodeckiej, to też był on silniej i stale ostrzeliwany, a nawet parokrotnie Ukraińcy próbowali go przełamać — zawsze na próżno. Z takich prób krwawo odpartych należy wymienić atak z 17 lutego, za który pułk dostał „gorącą podziękę i pochwałę“ w rozkazie brygady. Poza tem była to służba ustawicznych patroli i ubezpieczeń, które wyczerpywały bardzo żołnierzy, gdyż wobec braku oddziałów do zmiany musiano trzymać na stanowiskach bez przerwy wszystkie kompanje. W całym tym okresie walk pozytywnych straty pułku wyniosły: w zabitych 2 oficerów — podporucznik Baudouin de Courteney i podchorąży Cederbaum oraz 18 szeregowych, wśród nich sierżanci Wojtczak, Sienkiewicz i Sieczkowicz: w rannych — 45 w tem 2 oficerów. Z pośród wyróżniających się męstwem w tym okresie należy wymienić porucznika Umiastowskiego, podporuczników Gurbkiego, Orleańskiego i Ziemskiego, podchorążego Stpiczyńskiego, plutonowego Trojanowskiego, kaprała Stebelskiego.

Legja pod Rzęsną Ruską i Polską. — Wreszcie 12 kwietnia Legja została zmieniona przez oddziały grupy pułkownika Sikor-

skiego, by zaraz obsadzić spokojniejszy odcinek Rzęsny Ruskiej i Polskiej na północny zachód od Lwowa. Służba na tych stanowiskach w porównaniu z poprzednią pod Skniłowem była raczej odpoczynkiem. Odcinek o wiele mniejszy i spokojniejszy obsadzano placówkami jednej kompanji, podczas kiedy trzy pozostałe znajdowały się w odwodzie.

Bój pod Winnikami. — Jednocześnie prawie z przejściem Legji pod Rzęsnę na niektórych odcinkach frontu Ukraińcy przedsięwzięli szereg mocniejszych ataków, zmierzających do przerwania polskich linii. Polacy ze swej strony robili też czasem wypadki, dokonywane celem zwiększenia swego stanu posiadania. Po drugiej stronie Lwowa pod Winnikami 13 kwietnia 5-y pułk piechoty zdobył ważny, panujący nad okolicą, punkt Czartowską Skalę wraz ze wsią Winnikami; zaraz nazajutrz jednak udało się Ukraińcom w kontrataku odzyskać utracone stanowiska i zagrozić wtargnięciem na przedmieście Lwowa; ostatecznego wyparcia ich dokonały 2 kompanje Legji pod dowództwem kapitana Sawickiego, które — zaalarmowane w nocy z 15 na 16, przybywszy przed świtem na miejsce, prosto z marszu ruszyły do natarcia, zdobywając w jednym skoku szturmem nieprzyjacielskie okopy; kompanja 3-a podporucznika Matuszewskiego odzyskuje Winniki i Czartowską Skalę, a kompanja 4-a porucznika Ziemskiego zajmuje wsie Majerówkę, Młynowce i Wielki Las. Ukraińcy pierzchają, zostawiając jeńców i 2 karabiny maszynowe. Dowódca dywizji, generał Jędrzejewski, za tę kontrakcję obu kompanij, „które zdecydowały o rezultacie trwających tam od dwóch dni gwałtownych walk“, zaszczytnie je wyróżnił w rozkazie dziennym, a dowództwo brygady udzieliło Legji „gorącej pochwały“. Między innymi odznaczyli się w tej bitwie wyjątkowem bohaterstwem sierżant Bolesław Adamczewski, dowódca plutonu z 3-ej kompanji, oraz sierżant Stanisław Winiarski, dowódca plutonu karabinów maszynowych. Półbataljon Legji, który w akcji tej stracił tylko 11 rannych, pozostał na zdobytych stanowiskach do 23 kwietnia, poczem, zluzowany przez inne oddziały, wrócił do Rzęsny. Zdobycie Winnik, które było jednym z ważniejszych wtedy sukcesów polskich pod Lwowem, otwierało ogólną naszą ofensywę, mającą ostatecznie odrzucić Ukraińców od miasta.

W pare dni potem 27 kwietnia opuścił Legję kapitan Sadowski, który, wobec objęcia pułku przez pułkownika Kopytyńskiego, oraz związanej z tem reorganizacji, objął dowództwo bataljonu zapasowego w Warszawie.

Zajęcie Brzuchowic. — Tegoż dnia Legja przydzielona została do grupy podpułkownika Bloka, która w nocy z 28 na 29 kwietnia miała zająć kilka miejscowości na północ od Lwowa. Zadaniem bataljonu Legji było zająć Brzuchowice wraz ze stacją kolejową. Wyruszywszy więc przed północą z Rzęsny Ruskiej, stanął bataljon wkrótce na wyznaczonej podstawie wyjściowej, gotów do działania. Z chwilą otwarcia ognia działowego, rozpoczęła ciemną nocą atak na Brzuchowice od strony letniska kompanja 2-a porucznika Rudzkiego, a na stację kolejową kompanja 3-a podporucznika Matuszewskiego, zajmując je odrazu bez strat, poczem w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem osiągnięto jeszcze przed świtem Borki Dominikańskie, wysuwając linię placówek do Rokitna i Zawadowa.

Po zajęciu Rokitna Legja przechodzi do grupy generała Kraliczka-Krajowskiego i obsadza dość rozległy odcinek od folwarku Malina do toru kolejowego na Żółkiew, przedłużony następnie aż do wsi Majdan, przesłaniając koncentrację naszych wojsk. Ponieważ niesposób było należycie zabezpieczyć tak rozległy pas terenu siłami czterech kompanij, porzeczano na obsadzeniu bardziej panujących punktów i ustawicznym patrolowaniu.

Polany. — Takim wysuniętym i panującym punktem była dość rozrzucona w terenie miejscowość Polany, gdzie umieszczone zostały 1-a i 2-a kompanje pod dowództwem porucznika Rudzkiego, podczas, kiedy reszta bataljonu zakwaterowała w Budach. Na te właśnie Polany 9 maja Ukraińcy wykonali silny wypad, który jednak załamał się, powodując zupełną ich klęskę. Szczególnie odznaczyli się wtedy podporucznik Orleański oraz sierżant Grzegorzewski, który został ciężko ranny.

W pare dni później nasze dowództwo po otrzymaniu większych posiłków przystąpiło do ostatecznego wyparcia oddziałów ukraińskich z tych stron. 14 maja przedsięwzięto akcję na Żółkiew, w której Legja miała nacierać od południa; okazało się wszakże, że nieprzyjaciel po krótkim oporze wycofał się pośpiesznie na wschód. W dwa dni potem Legja po raz wtóry wkraczała do Żółkwi.

W tym czasie: w kwietniu i w początkach maja nastąpiła ponowna i ostateczna reorganizacja 36-go pułku piechoty, który właściwie składał się dotąd z jednego bataljonu, oraz pozostawionej w Warszawie kompanji zapasowej. Obecnie staje się on rzeczywistym pełnym pułkiem, którego poszczególne bataljony przez pewien jeszcze czas pełnić będą rozmaite i w różnych miejscach służbę.

Powstanie III bataljonu. — Jeszcze w końcu marca przydzielony został do pułku raczej ewidencyjnie t. zw. bataljon garnizonowy twierdzy Modlin, powstały 13 listopada roku ub. przeważnie z ochotników-peowiaków. Został on bataljonem III Legji. Dobrze wyekwipowany i wyszkolony, pozostawał on, jako załoga Modlina, do 20 maja, kiedy przeniesiony do Warszawy zakwaterował w przeznaczonych dla pułku koszarach przy ulicy 11 Listopada. Dowódcą tego bataljonu był narazie pułkownik Kopytyński, a po mianowaniu go 27 marca dowódcą pułku, od 6 maja kapitan Salnicki, dotychczasowy dowódca kompanji zapasowej, zreorganizowanej na bataljon zapasowy, którego dowódcą został kapitan Sadowski.

Z Warszawy bataljon po uzupełnieniu zostaje wysłany 15 czerwca do Rożana i Ostrołęki, jako oddział obserwacyjny, w kierunku granicy niemieckiej, gdzie przebywał do 16 sierpnia; skierowany następnie do Lidy, stacjonuje tam, jako garnizon, do 7 września. Wreszcie stąd wyrusza na front pod Połock, gdzie łączy się z całym pułkiem, dzieląc z nim odtąd wspólną dolę.

Powstanie II bataljonu. — Jako bataljon II przydzielony został rozkazem z 29 kwietnia do pułku pierwszorzędny oddział bojowy, towarzysząc broni Legji z grupy „Bug“ i z frontu galicyjskiego, dotychczasowy samodzielny bataljon kapitana Tadeusza Trapszy. Bataljon ten powstał z dwóch innych stopniałych z czasem bataljonów: pierwszy z nich zorganizowany był przez kapitana Karola Płoszajskiego w listopadzie i grudniu 1918 roku z uzupełnionej ochotnikami 12-ej kompanji 1-go pułku piechoty Polskiej Siły Zbrojnej¹⁾, drugi utworzony został w początkach stycznia 1919 roku z kompanji instruktorskiej oraz z 2 kompanij żandarmerji przez kapitana Trapszę.

Walki II bataljonu pod Rawą Ruską i Żółkwią. — Oba te bataljony wyruszyły na front w pięć dni po Legji Akademickiej i tą samą drogą do Rawy Ruskiej w składzie pośpiesznie zorganizowanej brygady pułkownika Berbeckiego. Tam w grupie „Bug“ generała Romera 12 stycznia pod Żółkwią otrzymują chrzest w parodniowej walce o Wolę Wysocką i Dobrosin. Otoczone wtedy wraz z całą brygadą przez przeważające siły nieprzyjaciela, w nocy z 14 na 15 stycznia przebijają się drogą na Mo-

¹⁾ Oddziały, tworzone przez Niemców pod protektoratem Rady Regencyjnej, o czem była mowa na wstępie.

szczany i szczęśliwie wracają pod Rawę Ruską. W pierwszych tych walkach m. in. wyróżnili się dowódcy kompanij podporucznicy Piwnicki i Kulczycki, podchorążowie Jellenta i Paprocki, oraz podoficerowie Kozaczyński, Łaniewski i Krakowski. Oba bataljony odrazu wykazały nieprzeciętną wartość bojową. Pierwszy z nich, który, po odwołaniu w połowie stycznia do sztabu brygady kapitana Płoszajskiego, objął kapitan Roman Borzęcki, został nazwany szóstym strzelców warszawskich, drugi — kapitan Trapszy — trzecim.

Zajęcie Uhnowa, Belza i Krystynopola. — Biorąc one od 26 stycznia udział w kierowanej osobiście przez generała Romera akcji na Krystynopol i Sokal, przytem idący na przedzie bataljon kapitana Trapszy stacza piękny bój pod Michałówką, gdzie ginie podchorąży Stefan Binder, spycha Ukraińców i w pościgu osiąga przed nocą Uhnów. Następnego dnia zostaje zajęty broniony zawzięcie Belz, a 28 Krystynopol nad Bugiem. Okazało się wszakże, iż po minięciu przez brygadę Belza, grasujące oddziały partyzanckie nieprzyjaciela napadły we wsi Żużel na tabor grupy i po wybiściu eskorty i obsługi zabrały wszystką amunicję i zagroziły odcięciem drogi od Belza i Rawy Ruskiej. Musiano cofać się do Belza, gdzie zebrała się cała brygada pułkownika Berbeckiego, który otrzymał rozkaz utrzymania tej miejscowości za wszelką cenę.

Oblężenie Belza. — Następuje znane w dziejach tej kampanji t. zw. oblężenie Belza, przypominające w tyłu szczegółach epizody sienkiewiczowskiej Trylogji. Trwające do połowy maja krwawe walki o posiadanie tego miasta przysporzyły sławy obu bataljonom. Tak naprzykład 30 stycznia bataljon kapitana Borzęckiego odpiera natarcie Ukraińców na wieś Zameczek, w którym wyróżnia się podchorąży Kutyba z plutonem 3-ej kompanji; a bataljon kapitana Trapszy, dzięki szalonej odwadze dowódcy 3-ej kompanji, podporucznika Kulczyckiego, rozбивa nieprzyjaciela, nacierającego od Witkowa. W pare dni potem 4 lutego oba bataljony wykonywują wypad na wieś Żużel i Prusinów, w których rozbijają 6 secin, biorąc 144 jeńców, 7 karabinów maszynowych i wiele materjału; wyróżniają się tu bohaterstwem podchorążowie Siemieński i Słowikowski z 4-ej kompanji bataljonu kapitana Borzęckiego, podporucznicy Piwnicki, który został ciężko ranny, i Gajda, oraz sierżanci Kutyba i Jaśniewicz, z których każdy zdobył karabin maszynowy. Dnia 8 lutego w odparciu generalnego natarcia ukraińskiego odznaczyła się chlubnie 3-a kompanja bataljonu kapitana Trapszy.

Lecz najcięższy okres dla załogi Bełża zaczyna się w połowie lutego, kiedy Ukraińcy zdołali zupełnie otoczyć miasto, przecinając wszelkie połączenia. Dzielna załoga, wyczerpana z amunicji i żywności, musi codziennie odpierać czasem parokrotne ataki nieprzyjaciela. Najcięższym bodaj dniem dla oblężonego Bełża był 22 luty, w którym Ukraińcy przysłali parlamentarzysty z warunkami kapitulacji. Oczywiście haniebna propozycja została przez pułkownika Berbeckiego odrzucona, podczas kiedy pozostało po 8 pocisków na działo i po 20 ładunków na karabin. Na szczęście okazało się, że owa propozycja kapitulacji była objawem zwątpienia w powodzenie oblężających. Nazajutrz usłyszano od strony Rawy coraz silniejsze odgłosy walki, a niebawem nawiązano łączność z bataljonem podhalańskim, idącym w straży przedniej odsieczy. 24 lutego dotarł do Bełża pociąg pancerny, przywożąc pierwsze wieści ze świata i amunicję.

Po skończonym w ten sposób oblężeniu nastąpił spokojniejszy okres, gdyż Ukraińcy zrezygnowali ze zdobycia miasta, szukając na innych odcinkach frontu rozstrzygnięcia. Dopiero w połowie marca, skoncentrowawszy większe siły, podjęli jeszcze jedną próbę przerwania komunikacji między Bełzem a Rawą Ruską. Szczególnie wyróżnił się przy odparciu tego ataku bataljon kapitana Trapszy, który w przeciwuderzeniu zdobył miejscowość Budynin. Odtąd nieprzyjaciel coraz słabiej przejawiał swą żywotność przed Bełzem. Walka przeważnie ograniczała się do patroli i wypadów, z których należy wyróżnić wypad kapitana Borzęckiego 19 marca na Waniów.

„Bataljon Śmierci” II bataljonem 36-go pułku piechoty. — W końcu marca nastąpiło połączenie III i IV bataljonów strzeleckich w jeden pięciokompanijny, którego dowództwo — wobec mianowania kapitana Borzęckiego dowódcą załogi Bełża — objął kapitan Trapszo. Wartości bojowe i bohaterstwo tego oddziału, podnoszone niejednokrotnie w rozkazach pochwalnych przełożonych i w komunikatach Sztabu Generalnego, sprawiły, że zasłynął on jako wyborowy; to też w uznaniu tych walorów Dowództwo Frontu przydało mu nazwę „Bataljonu Śmierci”. 29 kwietnia rozkazem Naczelnego Dowództwa „Bataljon Śmierci” przemianowany został na II bataljon 36-go pułku piechoty; odtąd działa już w tym charakterze, choć jeszcze przez szereg miesięcy pozostawać będzie zdala od związanych z nim organizacyjnie I i III bataljonów.

W rozpoczynającej się w połowie maja naszej ofensywie w Małopolsce I i II bataljony pułku wzięły wybitny, zaszczyt mu przynoszący udział.

Ofensywa majowa. — Bataljon I kapitana Sawickiego, przybywszy 18 maja z Żółkwi do Lwowa, zostaje wcielony do dywizji pułkownika Sikorskiego. Przewieziony zaraz do Sichowa, pozostawał na kwaterach do 23 maja. W dniu tym wyrusza na Podmanasterz, rozpoczynając ostatni okres swej przeciwukraińskiej kampanji. Głównym wysiłkiem, jaki w tym okresie przypadł bataljonowi, był forsowany, w skwarze letnim pościg za uciekającym nieprzyjacielem. Po dojściu 25 maja do Ostrowa bataljon wraz z bataljonami II-13-go pułku piechoty, III-40-go pułku piechoty oraz baterją 1-go pułku artylerji górskiej utworzył grupę pościgową majora Jaklicza; odtąd w składzie tej grupy bataljon idzie bezpośrednio za ustępującymi Ukraińcami na Bieńkowce i Rohatyn.

Zajęcie Rohatyna. — Tutaj 27 maja Ukraińcy na linii Gnilej Lipy stawili pierwszy poważniejszy opór: zorganizowali oni obronę na wschodnim brzegu rzeki, wykorzystując dość błotniste jej brzegi oraz okopy rosyjskie z wojny światowej; ponadto panująca nad okolicą Czartowa Góra dawała im doskonałą obserwację terenu.

W przełamaniu oporu nieprzyjaciela pod Rohatynem Legja Akademicka odegrała decydującą rolę. Pierwszy do natarcia ruszył, idący w straży przedniej, bataljon 40-go pułku piechoty, posuwając się wolno na przedmieście Sołonec, przez który wiodła droga do mostu; natarcie to wszakże niebawem zatrzymuje się w ogniu przeciwnika, który koncentruje na nie całą swą uwagę. Wtedy I bataljon 36-go pułku piechoty, który otrzymał rozkaz zaatakowania nieprzyjaciela wprost na Rohatyn, korzystając z tego, że uwaga jego skierowana jest na Sołonec, przechodzi tor kolejowy i rozwija się do natarcia za wzgórzami na północny zachód od miasta, przechodzi szybko pasmo wzgórz i, nie bacząc na ogień, jakim zaczęto go razić, zbiegł ku rzece. Zmusza on Ukraińców do natychmiastowego odwrotu za Gnilej Lipę i zniszczenia mostu. Nie bacząc na to, 4-a kompanja porucznika Ziemskiego przechodzi rzekę wbród, a kompanja 1-a podporucznika Orleańskiego przebiega palący się most i kontynuuje natarcie aż pod Czartową Górę, przez którą biegła druga linja oporu. W ataku tym wyróżnia się sierżant Stanisław Wyderka, który, będąc ranny, nie opuścił szeregów, dopóki nowa rana nie

obezwładniła go całkowicie, oraz sierżanci Rudnicki, Trojanowski i Biernacki. Tymczasem pozostałe oddziały grupy przechodzą rzekę, umacniając się na wschodnim jej brzegu.

Ten nowy sukces Legji wyróżnia dowódca dywizji, stwierdzając, że chlubnie się odznaczyła, i podnosząc nieustraszonosc w natarciu oficerów i żołnierzy; a wydany w kilka tygodni potem rozkaz z okazji rozstania się bataljonu z dywizją tak wspomina ten dzień: „brodząc w głębokiej wodzie i nie zwracając uwagi na gęsty ogień artylerji nieprzyjacielskiej i ciężkich karabinów maszynowych, dzielni oficerowie i żołnierze I bataljonu 36-go pułku piechoty rzucają się błyskawicznie naprzód, by następnie wziąć szturmem Rohatyn i zdecydować o cofnięciu się całej linji nieprzyjacielskiej“. Pod Rohatynem bataljon stracił jednego zabitego i 9 rannych, w tem 2 oficerów.

Po całodziennych utarczkach 28 maja, o świcie dnia następnego zdecydowano dalsze natarcie, kiedy jednak patrol zwiadowczy 1-ej kompanji podsunął się pod osłoną mgły pod okopy nieprzyjaciela i obrzucił je granatami, a następnie wykonał brawurowy szturm, okazało się, że Ukraińcy pozostawili tylko silniejszy oddział przesłaniający, a z głównymi siłami byli już w odwrocie. Nie pozostawało zresztą im nic innego. Położenie ich istotnie było ciężkie: 27 maja zajęty został przez wojsko polskie Stanisławów, nazajutrz Złoczów; ponadto uzyskaliśmy już łączność z dywizją generała Żeligowskiego, spieszącą z Odessy przez Czerniowce do kraju, która zagrażała ich tyłom.

Oddziały ukraińskie, na które napierała dywizja pułkownika Sikorskiego, cofały się na wschód, unikając starć.

Zajęcie Brzeżan. — Grupa majora Jaklicza osiągnęła 31 maja Brzeżany, gdzie na Złotej Lipie nieprzyjaciół próbował się zatrzymać. Po dwudniowych walkach, w których grupa majora Jaklicza była w odwodzie dywizji, ruszono znów naprzód narazie na Tarnopol, lecz wobec zajęcia go całą grupą skierowaną została na południe wzdłuż Strypy i 5 czerwca osiągnęła bataljonem kapitana Sawickiego Kosów, pozostałymi oddziałami dochodząc pod Czortków.

Zajęcie Czortkowa. — Natarcie na Czortków przeprowadzono nazajutrz, nie bacząc na to, że cała dywizja została znacznie wyprzedzona i że nie można było narazie liczyć na jej pomoc. Legja miała nacierać od strony stacji kolejowej Wygnanki, nim jednak zdołano należycie się rozwinąć, nieprzyjaciół po krótkim oporze opuścił miasto. Major Jaklicz wobec takiego powodzenia

zaczął organizować przyczółek mostowy na Serecie, jako podstawę do dalszej akcji. Legja zajęła stanowiska od Górnej Wygnanki poprzez Olchowiec i wzgórze 306 do Seretu, łącząc od południa z III bataljonem 40-go pułku piechoty; linje tego ostatniego przedłużał II bataljon 13-go pułku piechoty aż do Jagielnicy Starej. Tymczasem odtąd wypadki potoczyły się zgola innemi torami.

Zajęcie Czortkowa stało się punktem zwrotnym w sytuacji bojowej w Małopolsce. Naczelny wódz ukraiński, generał Pawlenko, zdołał w odwodzie między Seretem a Zbruczem zebrać i przegrupować do bardziej zdecydowanej akcji znaczniejsze siły. Korzystając, że wojsko polskie w szybkim pościgu z pod Lwowa, szukając kontaktu z nieprzyjacielem, znacznie się rozciągnęło i wysunęło swemi czołowemi oddziałami zbyt daleko od głównych kolumn, generał Pawlenko przedsięwziął uderzenie właśnie na Czortków, zajęty i obsadzony przez słabą stosunkowo grupę majora Jaklicza. Tak więc pierwsze jego natarcie skierowane zostało na odcinek Legji Akademickiej.

Walki o Czortków. — Dzień 7 czerwca upłynął na patrolowaniu i wywiadach, które stwierdziły na pobliskich wzgórzach placówki nieprzyjacielskie. Pod ich osłoną Ukraińcy przygotowali natarcie, które rozpoczęło się nazajutrz artyleryjskim ogniem huraganowym. Po tem przygotowaniu około godziny 6-ej ruszyła gęstemi falami nieprzyjacielska tyraljerka. Pierwsze natarcie zostało odparte. Jednak odtąd następowały jedne po drugim dalsze, coraz bardziej natarczywe, przy poparciu silnej artylerji (u nas zabrakło pocisków artyleryjskich), próbując w rozmaitych miejscach przełamać ugrupowanie bataljonu. W walkach tych żołnierze Legji broni rozległego i trudnego odcinka, wykazując niezwykły hart i zaciętość w obronie. Na każde natarcie odpowiadały kompanje lub bataljon jeszcze bardziej zdecydowanemi przeciwnatarciami; 1-a i 3-a kompanje wzięły w przeciwnatarciach 3 karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców. Walki te, w których Ukraińcy ponieśli ciężkie straty, trwały bez przerwy do godziny 13. Legja całkowicie utrzymała swoje stanowiska. Ze strat w zabitych należy wymienić plutonowych Krukowskiego i Wolskiego.

Po parogodzinnej przerwie Ukraińcy ponowili natarcie, ale od południa na odcinki sąsiednich bataljonów, odrzucając je po krwawej walce i otaczając Czortków od zachodu. Stało się to tak szybko, że położenie Legji, znajdującej się wciąż na stanowiskach, było niezmiernie krytyczne. Jeszcze nieznaczną

zwłoka i losy jej będą przesądzone, gdyż zostanie otoczona i zamknięta w pętli głębokiego Seretu. Na szczęście przychodzi w porę rozkaz do odwrotu. Pod ogniem działowym nieprzyjaciela wycofano tabor bataljonowy ku Białej, bowiem szosa na Buczacz była już przecięta; piechota zaś, przebijając się przez zaciskające się kleszcze ukraińskie, pod osłoną kompanji podporucznika Orleańskiego zbiera się w rejonie stacji kolejowej, która również była pod silnym ogniem karabinów maszynowych i artylerji ukraińskiej. Nocą szczęśliwie wydostano się z miasta, w którym znajdowały się patrole ukraińskie; tylko zapóźniony w odwrocie pluton 4-ej kompanji, nie mogąc nadażyć, dostał się do niewoli, jednak bez broni, którą zdołał zatopić w Serecie. Podnieść tu należy wyjątkową odwagę porucznika Ziemskiego, który ze swoją kompanją wycofał się ostatni, już po zajęciu przez Ukraińców Czortkowa.

Odwrót pod Tarnopol. — Bataljon, pozbawiony łączności z innymi oddziałami, został pozostawiony samemu sobie. Ponieważ całe mrowia ukraińskie zaczęły zewsząd zalewać okolicę, nie było czasu do stracenia. Kompanje wycofywały się samodzielnie zachodnim brzegiem Seretu w kierunku Tarnopola, jedynie kompanja podporucznika Matuszewskiego, nie mogąc narazie przeprawić się przez rzekę, wycofała się wschodnim brzegiem. Wreszcie 10 czerwca, maszerujące różnymi drogami i ścieżkami, kompanje zebrały się razem w Berezowicy Małej, skąd bataljon w całości przemaszerował do Tarnopola, witany z radością przez dowódcę dywizji, który uważał go za stracony. Wtedy obliczono straty, które zrazu wynosiły w samych zaginionych zgórą setkę; wszakże stopniowo znacznie one zmalały, bowiem wielu żołnierzy zdołało wydostać się z opresyj i dołączyć do oddziału, tak że ostatecznie Legja straciła wtedy 6 zabitych, 11 rannych i 10 wziętych do niewoli. Po przybyciu do Tarnopola Legja zajęła wyznaczony jej odcinek.

W ten sposób Legja i tym razem — będąc po raz pierwszy w odwrocie — znalazła się na wysokości zadania. Ocenił to należycie dowódca dywizji, pułkownik Sikorski, nazywając I bataljon 36-go pułku piechoty najdzielniejszym z oddziałów grupy majora Jaklicza i stwierdzając, że bitwa pod Czortkowem przysporzyła Legji „niecodziennych laurów żołnierskich“. „Podczas nakazanego odwrotu, wykonanego w najtrudniejszych warunkach wojennych — głosi dalej rozkaz — wszyscy oficerowie i żołnierze zachowali zimną krew i niezwykłą odwagę, która pozwoliła im uratować całą grupę od niechybnej katastrofy“. Bi-

twa pod Czortkowem miała jeszcze jedno niezmiernie doniosłe znaczenie. Dzięki niej mianowicie rozpoznano zawczasu kierunek głównego natarcia nieprzyjaciela, co pozwoliło w porę przedsięwziąć środki zaradcze, by niebawem odzyskać utracone wtedy i w następnych kilkunastu dniach zdobycze.

Odwrót za Złoczów. — Po dwóch dniach dywizja pułkownika Sikorskiego, wysunięta zbyt naprzód i narazie pozbawiona przez to współdziałania z innymi polskimi wojskami, musiała kontynuować odwrót. 13 czerwca Legja znalazła się w Tarnopolu, zajmując stanowiska na wschód od miasta. Po gwałtownem natarciu nieprzyjaciela przeważającymi siłami w nocy z 13-go na 15-ty okazało się, że obrona Tarnopola jest niemożliwa. W dalszym odwrocie Legja, jako straż tylna dywizji, walczy przez cały dzień 16 czerwca, powstrzymując, to ile było możliwości, Ukraińców aż do Zborowa nad Strypą. Tutaj dywizja próbowała zatrzymać się dłużej, by doczekać się posiłków. Mimo że pierwsze ataki zostały po zaciętej walce odparte, musiano się znów cofać. Legja maszerowała na Płuhów do Zarwanicy na wschód od Złoczowa, skąd 22 czerwca wraz z całą dywizją zajęła nakazaną linią na południowy zachód od tego miasta; przypadły jej tu stanowiska obronne w Olszanie i Gologórach.

Załamanie się ofensywy ukraińskiej. — Na tej linii ofensywa ukraińska ostatecznie się załamała. Wszystkie, trwające kilka dni, rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela zostały krwawo odparte. Wreszcie Ukraińcy ponieśli ostateczną klęskę: po załamaniu się 28 czerwca gwałtownego ich natarcia, podciągnięte i przegrupowane za naszym frontem posiłki ruszyły do przeciwuderzenia, rozpoczynając drugą ofensywę, tym razem zwycięską, która rozbiła zupełnie nieprzyjaciela, osiągając linię Zbrucza.

Porór Legji do Warszawy. — W ofensywie tej Legja udziału już nie brała: pozostała zrazu w Złoczowie, potem w Zborowie, skąd nareszcie — w wykonaniu rozkazu Naczelnego Dowództwa z 25 maja — kolejną odjechała do Warszawy dla uzupełnienia, a następnie na koncentrację całego pułku.

Ocena półrocznej frontowej służby Legji w pożegnalnych rozkazach przełożonych była nader zaszczytną. General Jędrzejewski nazwał jej wojenną działalność „pasmem bohaterskich czynów“, a pułkownik Sikorski stwierdził, że „zawsze liczyć można było na jej niezawodną dzielność“.

Przybyciem 8 lipca do Warszawy zamyka Legja Akademicka księgę swych dziejów. Charakter bataljonu odtąd się zmienił zasadniczo, bowiem wszyscy akademicy odeszli wtedy do szkoły podchorążych, aby po paru miesiącach nauki rozejść się po różnych pułkach na stanowiska oficerskie.

Udział Bataljonu Śmierci w ofensywie majowej. — W trakcie opisywanych wyżej walk I bataljonu, drugi — „Bataljon Śmierci“, czynny był w innych związkach taktycznych na sąsiednich terenach. Jak pamiętamy, bataljon w maju znajdował się pod Belzem, do którego w pierwszej połowie tego miesiąca przybyła grupa pułkownika Mercjera, mająca w przygotowanej ofensywie na całym froncie stąd rozpocząć natarcie na Krystynopol. Ofensywa na tym odcinku frontu zaczęła się 14 maja. „Bataljon Śmierci“ zrazu współdziałał z grupą pułkownika Mercjera i w pierwszym dniu akcji zdobył wsie Cebłów i Oserdów, gdzie między innymi ginie porucznik Dyaczyński z 5-ej kompanji. Nazajutrz jednak wszystkie oddziały grupy „Bug“ transportami kolejowemi przesunięte zostały pod Rawę Ruską i Żółkiew, o którą właśnie toczyła się walka. Bataljon, wyladowany w Moszczanach w dniu zajęcia Żółkwi, nazajutrz 17 maja przybywa do niej, gdzie na krótko spotyka się z I bataljonem.

Zajęcie Kamionki Strumiłowej. — Podczas, kiedy Legja z Żółkwi, jak wiemy, udała się na Lwów w składzie dywizji pułkownika Sikorskiego, „Bataljon Śmierci“ nadal z grupą „Bug“ podąża wprost na wschód na Kamionkę Strumiłową, którą zajmuje po walce pod Dernowem i Nowystawem 19 maja. Zdobywa tam wiele materiału wojennego, przecinając odwrót gotowym do odjazdu taborom kolejowym w liczbie przeszło 300 wagonów. W dniach 21 i 22 maja bataljon bierze udział w boju pod Żelechowem i Milatynem Starym, odpierając silny na tę ostatnią miejscowość atak, w którym wyróżniła się kompanja 6-a porucznika Kłopotowskiego. Po dwudniowym odpoczynku w Zadwórzku kompanja 4-a podporucznika Siemieńskiego stacza krwawą walkę o przeprawę na Pełtwi, gdzie traci dzielnego podchorążego Mąkę. Odtąd nieprzyjaciół cofa się bez większego oporu, a za nim podąża bataljon na Jelechowice pod Złoczowem, Trościaniec do Zaleszców. Tutaj przychodzi rozkaz odmaszerowania do Lwowa, skąd kolejją udaje się do Warszawy.

Należy przypomnieć, że na skutek rozkazu Naczelnego Dowództwa z 25 maja wszystkie bataljony 36-go pułku piechoty

miały się zjechać w Warszawie, by po uzupełnieniu braków dostać nowe, wspólne już przeznaczenie. Tymczasem I bataljon znalazł się w tak intensywnej akcji bojowej, że o wydobyciu go z niej nie było mowy. Natomiast mniej narazie związany z nieprzyjacielem bataljon II znalazł się 12 czerwca w stolicy.

Udział Bataljonu Śmierci w ofensywie czerwcowej. — Po dzieńciodniowym odpoczynku wszakże zmiana sytuacji na froncie galicyjskim, spowodowana chwilowem powodzeniem generała Pawlenki, sprawia ponowne ściągnięcie bataljonu do Małopolski. Załadowany 22 czerwca, po dwudniowej podróży przybywa do Chodorowa. Tu spotyka bataljon wielki zaszczyt: Naczelny Wódz — Komendant Piłsudski osobiście dokonywa jego przeglądu i w krótkim przemówieniu nakazuje żołnierzom otwarcie drogi zgrupowanym do kontrofensywy pułkom:

Chłopcy! — mówił Naczelny Wódz — ...Dumny jestem z tego, że mam taki Żelazny Bataljon, który nazwać można śmiało Bataljonem Śmierci, bo rzeczywiście w dotychczasowych bojach daliśmy dowody pogardy dla niebezpieczeństwa i śmierci. Ściągnąłem was tutaj z Warszawy, abyście pokazali wszystkim: i swoim i wrogom, jak powinien walczyć żołnierz polski; abyście pokazali, jak walczy żołnierz z Bataljonu Śmierci, — i pewny jestem, że znów okryjecie się nieśmiertelną sławą. Dzisiaj was czeka nowe zwycięstwo. Pójdziecie naprzód, jako oddział czołowy w decydującej rozprawie z wrogiem, pójdziecie jako grupa szturmowa, która złamie opór nieprzyjaciela i utoruje drogę innym. Chłopcy! Liczę na wasze męstwo i na waszą waleczność!

Obecność wśród szeregów Naczelnego Wodza i Jego wezwanie wywołuje entuzjazm: żołnierze domagają się natychmiastowej walki. Tegoż dnia po południu „Bataljon Śmierci“ forsuje przejście przez Świrz, zajmuje miejscowości Zagorzany i Garbki, organizując ważny dla dalszej akcji przyczółek mostowy, którego następnie broni przez kilka dni przed natarczywymi atakami nieprzyjaciela.

Kiedy wreszcie 27 czerwca rozpoczyna się stąd druga nasza ofensywa, bataljon maszeruje na Brzeżany, skręca następnie na południowy wschód na Podhajce, skąd bierze udział w forsowaniu Strypy pod Kujdanowem i Bobulińcami na północ od Buczacza. Przytem dzięki odwadze kompanji 6-ej porucznika Kłopotowskiego, która mimo silnego ognia nieprzyjaciela przebiega przez palący się most, zostaje uratowana przeprawa. W boju pod Kujdanowem ginie bohaterską śmiercią sierżant Kaczmarek. I tu również organizuje przyczółek mo-

stowy, na którym pozostaje przez kilka dni. Następnie bierze udział razem z 1-ym i 9-ym pułkami ułanów w głębokim zagonie na tyły nieprzyjaciela, zmierzającym do obejścia go od Zbrucza. W ten sposób przechodzi w skład brygady pułkownika Kolberta, a dywizji generała Józefa Hallera. Bataljon, załadowany 15 lipca na 18 ciężarowych samochodów, podąża na Trembowłę. Po drodze spycha słabo broniącego się, zdeзорjentowanego szybką akcją, nieprzyjaciela ku Seretowi. Dopiero pod samą Trembowłą Ukraińcy spróbowali po raz ostatni oprzeć się na linii Seretu, lecz już 17 lipca bataljon wkroczył do miasta. Ukraińcy złamani ustąpili za Zbrucz, pozostawiając cały małopolski teren wojenny zwycięzcom. 18 lipca „Bataljon Śmierci” staje w Bażtowie nad Zbruczem, kończąc tem samem swą drugą galicyjską kampanję.

Wyjazd Bataljonu Śmierci do Brześcia Litewskiego. — Przerzucony stąd na front przeciwrosyjski do Podkamienia, wchodzi na krótko w skład grupy generała Jędrzejewskiego. Nie biorąc już udziału w bezpośredniej walce, został 1 sierpnia ściągnięty do Brodów, skąd kolejną podażą przez Ostrowię Mazowiecką do Brześcia Litewskiego na dobrze zasłużony odpoczynek. Stąd po uzupełnieniu udaje się 22 sierpnia do Lidy, gdzie łączy się z dowództwem pułku, oraz z III bataljonem. Wyruszywszy 7 września z Lidy w stronę Połocka, na stacji kolejowej Poświle za Mołodiecznem oba bataljony łączą się z przybyłym tu z Warszawy I bataljonem.

W ten sposób wszystkie bataljony znalazły się wreszcie razem pod swoim własnem dowództwem.

KAMPANJA ROSYJSKA. — WALKI POD POŁOCKIEM.

Właśnie w tym czasie jednocześnie z akcją w Małopolsce wschodniej, zakończonej w sierpniu zupełnem zwycięstwem, wojska nasze wznowiły żywszą działalność na dotychczas obronnym froncie przeciwrosyjskim, a przedewszystkiem na znacznej jego części, zwanej frontem litewsko-białoruskim. W ofensywnej akcji osiągnięto tu znaczne sukcesy, zajmując duże obszary ziem litewsko-ruskich dawnej Rzeczypospolitej ze stolicą Białorusi — Mińskiem.

Kiedy 36-y pułk piechoty przybył na nowy teren wojenny w składzie XVI brygady piechoty pułkownika Jaźwińskiego,

należącej do 8-ej dywizji generała Mokrzeckiego, potem generała Lasockiego, skoordynowana akcja wojsk polskich zmierzała do odrzucenia nieprzyjaciela poza linię rzek Dźwiny i Berezyny na Witebsk, Orszę i Mohylew. 8-a dywizja prowadziła akcję wzdłuż linii kolejowej z Mołodieczna na Połock, obsadzając odcinek frontu od jeziora Jelnia wzdłuż rzeki Auty przez jezioro Szo, miasto Berezynę, wzdłuż rzeki tejże nazwy, do jeziora Pelik. Z drugiej strony w pierwszych dniach września Rosjanie przedsięwzięli z Połocka znaczniejszą przeciwakcję, zmierzającą do przebiccia się przez front polski i odrzucenia go zpowrotem na południo-zachód.

Pierwsze walki pod Połockiem. — Pułk 36-y, który 8 i 9 września stanowił odwód dywizji, użyty został 11 września do wsparcia zagrożonego odcinka w okolicy jeziora Długiego i wsi Lipowo, gdzie przy pomocy II bataljonu wyparto przeciwnika. Jednocześnie III bataljon rzucony został na Jazno, gdzie w boju, trwającym bezmała dwie doby, otrzymał chrzest ogniowy, tracąc kilkunastu zabitych i rannych. W walce, jaka się rozegrała najutrz między jeziorami Długim a Szo na odcinku 2-ej kompanii 21-go pułku piechoty, wzięła wybitny udział 5-a kompania podporucznika Kulczyckiego, która odbiera utracone stanowiska, zmusza bataljon przeciwnika do odwrotu i zajmuje dalej położone miejscowości. Następnego dnia bataljon II został wycofany do wsi Michalin, przechodząc razem z III do odwodu. Natomiast I bataljon 14 września stoczył poważny i szczęśliwy bój pod Dżisną.

Bój o Kołotuszki i Kowalewo. — Przybywszy w tym dniu do wsi Wuchalewo, I bataljon miał zmienić oddziały 24-go pułku piechoty na stanowiskach od Wuchalewa przez wsie Kołotuszki i Mazuryno do Dźwiny i miasteczka Dżisny. Nim jednak zdołano przystąpić do obsadzenia odcinka, nieprzyjaciół rozpoczął natarcie na Kołotuszki i Kowalewo, na Mazuryno i Jankowo, oraz na Kaduski, Myśliwce i Wuchalewo. W natarciu tem oddziały 24-go pułku piechoty załamały się, ustępując na zachód. Wobec takiej sytuacji I bataljon musiał natychmiast wykonać przeciwuderzenie.

Kapitan Sawicki zdecydował się natrzeć dwiema kompaniami: 2-ą podporucznika Orleańskiego na zajęte dopiero co Kołotuszki i Kowalewo, a 3-ą podporucznika Matuszewskiego — na Myśliwce. Kiedy kompania 2-a dochodziła już do wsi Maniakowa,

okazało się, że 7-a kompanja 24-go pułku piechoty w odwrocie zatrzymała się na wschód od tej miejscowości, oddając przeciwnikowi ważny punkt taktyczny — cmentarz w Kołotuszkynie. Nie było czasu do stracenia i 2-a kompanja ruszyła wprost na cmentarz oraz wsie Kowalewo i Kołotuszkino. Przytomność dowódcy i odwaga żołnierzy przesądziła odrazu o zwycięstwie; nieprzyjaciel, zaskoczony śmiałym i szybkim ruchem nowej kompanji, cofa się, a niebawem bezładnie ucieka, pociągając za sobą sąsiednie i odwodowe swe oddziały. 2-a kompanja odzyskuje wszystkie wsie, a dopadłszy do Mazuryna wzdłuż Dźwiny napiera dalej, grożąc oskrzydleniem wysuniętym oddziałom przeciwnika. W ten sposób jedna kompanja uzyskuje wspaniały sukces, zmuszając cały pułk rosyjski do szybkiego odwrotu ku Dźwinie i Połockowi.

Tegoż dnia I bataljon obsadził odcinek od Dżisny wzdłuż Dźwiny do Mazuryna, a następnie przez Kołotuszkino do Wuchalewa. Tutaj nazajutrz nadchodzi II bataljon, który 17 września zluźował bataljon I. Tegoż dnia wreszcie przybywa również III bataljon i staje w odwodzie pułku, gotowego do dalszej akcji. Dotychczas pułk poniósł stosunkowo niewielkie straty: 9 poległych i 16 rannych; prócz tego złamał nogę dowódcę II bataljonu, kapitan Trapszo, którego zastąpił porucznik Feliks Banasiński.

Bój pod Poludowiczami. — W dalszej akcji, zmierzającej do zajęcia Połocka, pułk wziął udział, atakując wzdłuż Dźwiny; zadaniem pułku było osiągnięcie linii kolejowej Połock — Farynów i zajęcie części miasta, leżącej na południowym brzegu, w ten sposób, by nie dopuścić do zniszczenia mostu kolejowego. Droga marszu wiodła przez Poludowicze, Litwinowo, Bezdiedowicze na Połock. Pułk natarł dwoma bataljonami: I uderzył ze wsi Kołotuszkino na Poludowicze, II z Malinówki na Szpakowszczyznę.

W straży przedniej I bataljonu ruszyła, wzmocniona plutonem 4-ej kompanji, kompanja 2-a podporucznika Orleańskiego; reszta 4-ej kompanji podążała brzegiem Dźwiny, a pozostałe 1-a i 3-a stanowiły odwód bataljonu. Kompanja podporucznika Orleańskiego po nawiązaniu kontaktu z nieprzyjacielem naciera szybko i gwałtownie na jego stanowiska pod Poludowiczami, przełamuje je i zajmuje tę miejscowość wraz z przeprawą na Naczy, wreszcie rozpoczyna stąd natarcie na tyły, broniącego się dłużej, nieprzyjaciela w lasku na południe od Poludowicz, w ataku na który ginie podporucznik Eugenjusz Papieski. Kapitan Sawicki

wysłała na tenże laszek pluton 3-ej kompanji, poczem nieprzyjaciel, wzięty we dwa ognie, cofa się na całej linji. Bataljon postępuje tuż za nim, nie pozwalając zatrzymać się dłużej aż do Litwinowa i zdobywając 4 karabiny maszynowe, wiele broni i amunicji oraz 186 jeńców.

Bój pod Szpakowszczyzną. — W tym samym czasie II bataljon naciera czołową kompanją 6-ą na obsadzoną Szpakowszczyznę, spycha placówki nieprzyjaciela z przed rzeki Naczy, a rzuciwszy jeszcze do natarcia kompanję 7-ą, zajmuje tę miejscowość. Po odparciu gwałtownego kontrataku bataljon podąża do Litwinowa, gdzie łączy się z pułkiem. W akcji tej bataljon zdobył 1 karabin maszynowy oraz 26 jeńców, w tem dowódcę bataljonu. Wyróżnił się tu szczególnie podporucznik Leonard Stanisławski.

Po osiągnięciu w ten sposób Litwinowa pułk po krótkim odpoczynku spieszy dalej wzdłuż nakazanej osi. Naprzędzie maszeruje II bataljon, który przełamuje opór przeciwnika w Bezdziadowiczach, Sienkowie i Bennoni, forsując tu most na Usaczu i zabezpieczając go przyczółkiem. Po odparciu przeciwuderzenia pułkownik Kopytyński wobec nadciągającej nocy zatrzymuje pułk w Bonnoni, gdzie dołącza odwodowy III bataljon, który ubezpiecza postój.

Walka o przedmoście Połocka. — Nazajutrz 20 września rusza pułk dalej na stację kolejową Farynów. Na czele znów idzie II bataljon, który zdobywa wieś Sałatki i dociera do Farynowa. Stąd, po nawiązaniu łączności z atakującym na prawo od nas 2-im pułkiem strzelców wielkopolskich, skręca traktem na Połock, osiągając wieś Ksty, gdzie spotyka się z silnem przeciwuderzeniem z przyczółka mostowego. Natarcie zostaje zatrzymane, a jednocześnie odskrzydlający manewr przeciwnika z Ekimani na Żabino odpierają po ciężkiej walce 6-a, 7-a i 8-a kompanje. Za akcję dnia tego bataljon został szczególnie wyróżniony w raporcie dowództwa brygady. W nocy z 20 na 21 pułk, przerzucony na południe i południo-wschód od Połocka, bierze udział w generalnem natarciu na przyczółek mostowy, przeważając śmiałem i brawurowem uderzeniem szalę zwycięstwa. Pod zdecydowanym naporem nieprzyjaciel wycofuje się na północny brzeg Dźwiny, niszcząc most kolejowy. Pierwszy wpada do miasta II bataljon, którego patrole przebiegają nawet po zburzonym moście na drugi brzeg rzeki i dopiero na rozkaz wracają z po-

wrotem. Część miasta, leżąca na południowym brzegu Dźwiny, była niepodzielnie w rękach polskich.

Obrona odcinka pod Połockiem. — Po osiągnięciu w ten sposób linii Dźwiny aż po Ulłę, pułk obsadził odcinek Dźwiny z Połockiem w środku, którego lewą granicą było ujście rzeki Uszacz, prawą — miejscowość Turowla; odcinek ten przedłużony został następnie na południe od Dźwiny aż do Homla. Tak więc linja powierzona pułkowi tworzyła kąt, którego wierzchołek — miejscowość Karpinicze — wrzynał się we front rosyjski. Większość tej linii stanowiła rzeka, będąca znaczną przeszkodą naturalną; natomiast przestrzeń od Dźwiny do Homla nastroczała wiele trudności do obrony i wymagała większej baczności. Pobrzeże Dźwiny obsadził II bataljon, odcinek suchy do Homla bataljon I. Pragnąc zapewnić sobie bezpieczeństwo i inicjatywę działania na tak znacznej przestrzeni, bataljon I przeprowadził szereg głębokich wywiadów. Ponadto w związku z niepowodzeniem na sąsiednim odcinku dokonano paru wypadów. Do takich należy bój 1 października pod Paulami, gdzie Rosjanie odrzucili oddziały 33-go pułku piechoty, przygotowując się do dalszej akcji. Rozkaz do wyparcia go, a jednocześnie przeprowadzenia wywiadu otrzymał kapitan Sawicki na czele wydzielonego bataljonu w składzie 2-ej, 10-ej i 12-ej kompanij 36-go pułku, oraz 8-ej kompanij 33-go pułku.

Bój pod Paulami. — Wymaszerowawszy dobrze po południu z Homla drogą na Prudek, bataljon kapitana Sawickiego został spostrzeżony i ostrzelany przez rosyjską placówkę po wyjściu z lasu na północ od jeziora Janowskiego. Placówka ta wycofała się szybko na Prudek, ostrzegając swe siły główne w Paulach o nadchodzącej kolumnie polskiej. Kapitan Sawicki nie zwlekając natarł dwiema kompanjami w pierwszej linii: 2-a kompanja podporucznika Orleańskiego zaatakowała z czoła od wsi Prudka, a kompanja 8-a 33-go pułku, wzmocniona plutonem 10-ej kompanji, otrzymała rozkaz obejścia lasami stanowisk rosyjskich i uderzenia na Paule ze skrzydła. Natarcie obu kompanij rozpoczęło się prawie jednocześnie i osiągnęło zupełny sukces, zmuszając Rosjan do opuszczenia miasteczka. Po odebraniu Paul pozostała w niem kompanja 8-a 33-go pułku, a kompanje 36-go pułku piechoty wróciły na swe stanowiska.

Wypad za Dźwinę do Płocka. — W trzy dni potem 10 października II bataljon dokonał śmiałego wypadu na przeciwny brzeg Dźwiny do Połocka. Chodziło o stwierdzenie, gdzie nieprzyja-

ciel i jakie posiada punkty oporu, jakimi rozporządza siłami, o zbadanie przejść do miasta od zachodu, wreszcie o sprawienie dywersji.

W biały dzień o godzinie 10 pod osłoną ognia działowego przeprowadziła się z folwarku z Ekimanji na małych łódkach kompanja 8-a podporucznika Słowikowskiego, wzmocniona plutonem 7-ej kompanji. Rosjanie, widocznie oszołomieni tak brawurowym czynem, otworzyli słaby ogień, od którego ginie dowódca plutonu podporucznik Marjan Sempkowski. Po osiągnięciu przeciwnego brzegu, poszczególne plutony pobiegły w umówionych kierunkach, szerząc popłoch i zamieszanie: zostaje zajęta wieś Kozie Górki, ementarz na północnym krańcu Połocka, a jedna grupa szturmowa, przeszedszy rzekę Połotę, wdzierając się od południo-zachodu do miasta, zmierzając ku cerkwi. Dopiero, kiedy Rosjanie zorjentowali się w sytuacji i ruszyli do przeciwuderzenia, plutony nasze szybko wycofały się ku rzece i przeprowiły szczęśliwie zpowrotem. Cała wyprawa trwała niespełna trzy godziny.

Wywiad na Podgaj. — Po parodniowym względnym spokoju na froncie wywiady stwierdziły, że Rosjanie przegrupowali znaczniejsze oddziały w okolicy Turowli i Paul, poważnie zagrażając polskiej linii od wschodu. Wobec tego dowództwo brygady zarządziło 14 października uderzenie na Podgaj, ażeby zlikwidować niebezpieczeństwo, uprzedzając nieprzyjaciela. Do akcji tej, powierzonej I bataljonowi 36-go pułku piechoty zostały użyte 2-a, 3-a i 8-a kompanje, oraz dwie kompanje III bataljonu, jako odwód. Zebrany w tym składzie w nocy z 14 na 15 w Turowli, oddział przed świtem ruszył na Antonówkę i Hlyboczkę. W pierwszej linii szły kompanje 2-a podporucznika Orleńskiego i 8-a podporucznika Pakowskiego, które, natknawszy się na przeciwnika pod Hlyboczką, zmusiły go do odwrotu, osiągając ostatecznie Podgaj oraz Jakówkę i jezioro Tebera. Oczyszcivszy w ten sposób nakazany rejon, po nawiązaniu w Paulach łączności z 21-ym pułkiem piechoty, który wystawił oddziały obserwacyjne, kompanje 36-go pułku piechoty wróciły na miejsce swego postoju.

Odrzót na Autę. — Wypad ten stwierdził ponadto, że Rosjanie ścignęli przed front XV brygady większe siły, przygotowując się do poważniejszej akcji. Najbliższe dni potwierdziły to przypuszczenie, gdyż istotnie rozpoczęli oni planowe natarcie na Lepel na 33-i i 13-y pułki oraz sąsiadującą z nimi dywizję litewsko-białoruską, spychając polskie oddziały przesłaniające

i napierając na linię rzeki Uszacz. Mimo obrony tej linii przy wydatnym udziale III bataljonu 36-go pułku piechoty, nieprzyjaciół uzyskał wreszcie zdecydowaną przewagę. Ożywiona działalność przeciwnika na odcinku 36-go pułku przejawiała się zwłaszcza w przeprawieniu w nocy silniejszych oddziałów przez Dźwinę przy ujściu Uszaczy oraz pod Kazimierzowem. W obu wypadkach Rosjanie po zaciętej walce zostali odrzuceni za rzekę. Przy Uszaczy we wsi Witerży padł od ręcznego granatu bohaterski podporucznik Kulczycki, chluba II bataljonu. Przerwanie nastąpiło na odcinku XV brygady i dywizji litewsko-białoruskiej. Wobec tego zostało nakazane 22 października zwinięcie linii obronnej i cofnięcie się do rzeki Auty. Wspomnieć należy, że bataljon I, zajmując najbardziej wysunięte na wschód stanowiska, wycofał się o dzień później, niż cała dywizja.

Przeciwuderzenie na Połock i porrót na darne stanowiska. — W obsadzie rzeki Auty pułk 36-y otrzymał odcinek od Skwircy przez Jazno do Zwietyna. Na nowych pozycjach walki patroli na przedpolu zaczęły się dopiero 29 października, nie zapowiadając bynajmniej zbyt agresywnych zamiarów przeciwnika. Tymczasem polskie dowództwo, podciągawszy posiłki, przygotowało się do przeciwuderzenia, mającego odzyskać stracone stanowiska. Natarcie na całym froncie dywizji zaczęło się 3 listopada. przytem 36-y pułk w tym dniu miał posuwać się wzdłuż traktu z Dżisny na Połock i po odrzuceniu nieprzyjaciela zająć przeprawę na Uszaczy. Akcja rozwinęła się pomyślnie i pułk z I bataljonem na czele po parokrotnej walce pod Maślikowem, następnie pod Poludowiczami, wreszcie pod Sienkowem osiągnął Uszacz i doszedł do Bonnonji. W marszu tym, idący wraz z tabo-rami na końcu, III bataljon został niespodziewanie zaatakowany przez dywizjon jazdy, który odparto, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty w zabitych i rannych, a prócz tego biorąc 119 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Z naszej strony poległ bohaterską śmiercią starszy sierżant Aleksander Dąbrowski.

W drugim dniu ataku zadaniem pułku było zajęcie Połocka. Natarcie rozpoczęło się z Zosina dwiema kolumnami: I bataljon z III w odwodzie ruszył na Kosarewo, Borowuchę i Ksty, II wporst traktem na Ekimanje. Po dojściu do nakazanych miejscowości, pułk natarł na Połock, który ostatecznie — po raz drugi w owej kampanji — zajmuje, odrzucając Rosjan za Dźwinę. Jednocześnie atakująca posiłkowa grupa generała Śmigłego Rydza

(5-y i 6-y pułki piechoty legjonów) osiągnęła 7 i 8 listopada linię Turowli nad Dźwinę i Homla. W ten sposób zostały osiągnięte poprzednie stanowiska obronne.

Walka pozycyjna nad Dźwiną pod Połockiem. — Nastaje okres kampanji zimowej, w której obie strony przeważnie ograniczyły się do służby ubezpieczeniowej i zwiadowczej. Pułk 36-y pełni służbę na swym odcinku z dwukrotnymi odpoczynkami od 29 listopada do 9 grudnia, oraz od 5 lutego do 4 marca 1920 roku, kiedy ściągnięto go do odwodu, obsadzając linię innemi oddziałami. Bataljon I zajmował odcinek od Horodyszcza do mostu kolejowego w Połocku, II od Połocka do ujścia Uszaczy, III rozmieszczony był nad Uszaczą niedaleko Farynowa w odwodzie. Ponieważ ten ostatni uważany był za odwód brygady, rzadko zmieniał on bataljony I i II na linii. Dowództwo pułku, które w początkach listopada w zastępstwie chorego pułkownika Kopytyńskiego objął kapitan Sawicki, znajdowało się w Antowilnie. Bataljony, stojące na odcinkach, w pierwszej linii trzema kompanjami obsadzały placówki, czwartą zaś trzymały w odwodzie, zmieniając nią kolejno oddziały czołowe. Na skostniałym w ten sposób froncie czas mijał dość monotennie; akcja przez całą zimę ożywiała się rzadko na parę dni, nie dając jednak poważniejszych rezultatów.

Akcja wypadowa za Dźwinę. — Jedyną różnorodność stanowiły częste wypadki. Zrazu stosowały je obie strony, po pewnym czasie jednak Rosjanie ograniczyli się do zupełnie biernej obronczej roli, odstępując inicjatywę Polakom. Wypadki te strona polska organizowała dość często, czasem większe na rozkaz wyższych dowództw, częściej małe w zakresie poszczególnych bataljonów, a nawet kompanij. Na odcinku 36-go pułku piechoty z takich ważniejszych wypadkowych akcyj należy wymienić: 22 grudnia podporucznika Orleańskiego na Strunię, 22 grudnia podporucznika Lotha na Łużki, 30 grudnia wielki wypad na Połock, nakazany przez dowódcę brygady w trzech grupach szturmowych: kapitana Aleksandrowicza z 29-go pułku piechoty na Koźłą Górkę, porucznika Kłopotowskiego na Gwozdowo i porucznika Ziemskiego na Kazimierzowo i Chlewiszcze; 5 stycznia podporucznika Lotha powtórny na Łużki, 11 stycznia podporucznika Orleańskiego na Rzeczyce, 19 stycznia podporucznika Lotha na Szatłowo, 29 stycznia drugi na Szatłowo porucznika Gajdy i podporucznika Lotha, 3 lutego podporucznika Matuszewskiego na Sielice, 6 lutego podporucznika Motza na Borowuchę.

Po miesięcznym do 4 marca odpoczynku w odwodzie pułk, wróciwszy na linię, przejawiał w dalszym ciągu dużą aktywność, zyskując niejednokrotnie uznanie i pochwały przełożonych. Szczególnie wyróżniał się w akcji podporucznik Loth, który mniejsze wyprawy urządzał co kilka dni, oraz podporucznik Bolesław Mościcki i sierżant Winiarski. Z wiosną wszakże, kiedy Dźwina ruszyła, możliwości pod tym względem znacznie zmalały, gdyż przeprawa na łodziach była już o wiele trudniejsza; ostatni taki udany wypad wykonany został 8 maja przez 10-ą kompanję porucznika Kłopotowskiego.

W początkach marca, w związku z nowym podziałem wojska polskiego na armje, 36-y pułk piechoty wraz z całą 8-ą dywizją znalazł się w składzie 1-ej armji generała Majewskiego. W kwietniu pułk obejmuje major Jerzy Trojanowski; w tym czasie II i III bataljony otrzymują nową obsadę: dowódcą II mianowany został kapitan Wiesław Januszajtis, dowódcą III — porucznik Banasiński, dotychczasowy dowódca II bataljonu.

PIERWSZA OFENSYWA ROSYJSKA I KOTROFENSYWA ARMJI REZERWOWEJ.

Zbliżające się ciepła, jak zwykle, ożywiły znacznie akcję na froncie. Ponadto rozpoczęły się doniosłe operacje, które miały olbrzymi wpływ na układ sił i aktywność poszczególnych jego części. Jak wiadomo, w końcu kwietnia i w maju Naczelný Wódz przedsięwziął na południowym terenie wielką ofensywę na Żytomierz i Kijów, mającą dać Ukraińcom polityczną niezależność od Rosji. Sukcesy wojsk polskich na Ukrainie i zajęcie Kijowa przyspieszyły decyzję dowództwa rosyjskiego rozpoczęcia dawno zamierzonej i przygotowywanej ofensywy na północy.

Odwrót na Postawy. — Rozpoczęta na odcinku 8-ej dywizji 14 maja ofensywa rosyjska zdołała przełamać po krwawej walce opór sąsiadujących na prawo z 36-ym pułkiem oddziałów. Atak postępuje tu przez Turowlę i Siemieniec na stację kolejową Farynowo; wstrzymuje go na parę godzin śmiałe uderzenie kompanji 3-ej podporucznika Matuszewskiego, która bohatersko walczy do zmroku, co pozwala pułkowi podciągnąć III bataljon i przegrupować się do uderzenia na południe, w bok nacierających kolumn. Jednak wobec powodzenia nieprzyjaciela na innych odcinkach przychodzi rozkaz do wycofania pułku na rzekę Uszac, później

na Naczę, wreszcie 16 maja na Autę. Po walce dnia następnego, w której ginie bohaterską śmiercią podporucznik Maciński, pułk wycofuje się do Woropajewa, gdzie 20 maja stacza zacieklą walkę, odrzucając liczne ataki rosyjskie. Dopiero nazajutrz wycofuje się na Postawy; odwrót osłania kompanja 7-a podporucznika Komandera, który zostaje ranny. Tutaj — na linii starych okopów niemieckich z wojny światowej pułk obsadza I bataljonem odcinek na południo-zachód od Postaw, a II i III bataljonami przejścia między jeziorami Miadzioł a Naroczem. W parodniowej akcji obronnej tej linii należy wyróżnić śmiały wypad 9-ej i 10-ej kompanij na Bojary, w którym szczególnie odznaczyli się porucznicy Sierański i B. Kłopotowski, oraz podporucznik Kiełczewski. Na tej linii zdołano zatrzymać się do czasu nadejścia specjalnie na pomoc tu skierowanej z odwodu Naczelnego Dowództwa armji „rezerwowej“ generała Sosnkowskiego.

Zadaniem tej armji było wstrzymanie i odrzucenie nieprzyjaciela, a następnie natarcie w kierunku Głębokiego i osiągnięcie rzeki Auty. Pierwsze jej transporty przybyły w ostatnich dniach maja, odrazu przyjmując nakazanie ugrupowanie do natarcia, mającego ostatecznie rozpocząć się w nocy z 1 na 2 czerwca. 8-a dywizja, która wraz z 36-ym pułkiem znalazła się w składzie armji „rezerwowej“, w ogólnem natarciu otrzymała rozkaz uderzenia z linii Ramilki — Czerniaty i osiągnięcia w ciągu dnia 2 czerwca miasteczka Dunilowicz. Pułk do działania skoncentrował się w Falewiczach. Natarcie rozpoczęło się po silnem przygotowaniu artyleryjskiem o godzinie 3 rano.

Kontrofensywa na Gębokie pod Połock. — Idąc w pierwszym rzucie dywizji, jako grupa wyłomowa, XV brygada (pułki 13-y i 33-y) po zaciętej walce doszła do linii Monkowicz, zmuszając w dalszym ciągu przeciwnika do cofnięcia się na linię Dunilowicz. Natomiast brygada XVI (pułki 21-y i 36-y) jako odwód dywizji podążała za walczącemi pułkami i osiągnęła przed wieczorem skrzyżowanie dróg z Postaw i Monkowicz na Łuczaj; I i II bataljony 36-go pułku zanocowały tu we wsiach okolicznych, a III bataljon spędził noc na ubezpieczeniach postoju dywizji w Hawryłowiczach.

Bitwa pod Dunilowiczami. — W drugim dniu ofensywy rozkaz osiągnięcia wzgórz na wschód od rzeczki Dunilowicze otrzymała XVI brygada, która rozpoczęła ruch naprzód trzema kolumnami w pierwszej linii: prawą kolumnę stanowił III bataljon 36-go pułku, który z Hawryłowicz maszeruje na Nowosiółki do Gęboko-

kiego Wiru, nawiązując łączność z sąsiednią dywizją i ubezpieczają własną; I i II bataljony 36-go pułku wraz z kompanją techniczną — jako środkowa, a zarazem główna atakująca kolumna pod dowództwem dowódcy pułku, majora Trojanowskiego, ruszyły z Łuczaju na Lisice z zadaniem zajęcia miasteczka Duniłowicze, oraz wzgórz na wschód od rzeczki tejże nazwy wreszcie jako kolumna lewoskrzydłowa, maszerował I bataljon 21-go pułku piechoty przez Ożuny do Swidna. Akcja rozpoczęła się o godzinie 14.

Czoło kolumny środkowej stanowił I bataljon, który ubezpieczył się, wzmocnioną plutonem 2-ej kompanji, kompanją 3-ą pod dowództwem podporucznika Matuszewskiego. Straż przednia posuwa się bez przeszkód i dochodzi o godzinie 16 do miasteczka Duniłowicze, które zajmuje po krótkiej walce z patrolami rosyjskimi, poczem posuwa się dalej na wschód i szybko obsadza nakazaną linię wzgórz. Wtedy dopiero nieprzyjacieli, ugrupowawszy się w lasach, ruszył do przeciwnatarcia, by zepchnąć z zajętych stanowisk 3-ą kompanję, wzmocnioną tymczasem przez kompanję 2-ą podporucznika Orleańskiego i 4-ą porucznika Gajdy, które przedłużyły prawe jej skrzydło. Kompanje 1-a porucznika Ziemskiego, oraz techniczna podporucznika Gaworskiego, jako odwód bataljonu, zostały na rynku w miasteczku.

Bój rozgorzał na dobre. Rosjanie nacierają zrazu dość szybko w paru gęstych liniach, nie bacząc na bardzo silny ogień, wyrządzający im duże straty; wszakże im bliżej naszych stanowisk, coraz skuteczniej ostrzeliwani, zwalniają tempa, mimo że teren o tyle im sprzyja, iż wysokie zboże doskonale kryje ich ruchy; wreszcie, nacierając coraz większymi siłami, zaczynają poważnie zagrażać prawemu skrzydłu bataljonu. Wtedy major Trojanowski dla przedłużenia zagrożonego skrzydła skierowuje przez Hliniszczę i Piotrowicze II bataljon z jednoczesnem zadaniem wykonania pod osłoną lasu oskrzydłającego manewru. Szybkie natarcie II bataljonu w kierunku północno-wschodnim wyzyskuje kapitan Sawicki, nakazując 1-ej kompanji z odwodu wzmocnić i poderwać całą linię naprzód. Porucznik Ziemiński rozwija swą kompanję, dopada do naszej linii, która częściowo mimo silnego ognia rusza naprzód, by wkrótce znów zapaść. poniosłszy ciężkie straty. Ginie podporucznik Matuszewski, pada ranny porucznik Ziemiński.

Tymczasem Rosjanie okrążają lewe skrzydło, zagrażając poważnie naszym tyłom, a jednocześnie nowe linje piechoty pchają

do natarcia. Oddziały I bataljonu nie wytrzymują tego naporu i wycofują się na wschodni skraj miasteczka. Sytuację ratuje kompanja techniczna, która rzucona naprzód powstrzymuje wroga, co pozwala zebrać się i przygotować do nowego natarcia I bataljonowi. Jednocześnie z odwodu II bataljonu zostaje przerzucona na północne skrzydło kompanja 7-a kapitana Wasiaka. Odpiera ona skutecznie manewrujące z tej strony oddziały i nawiązuje łączność z I bataljonem 21-go pułku piechoty od strony Swidna; powodzenie to okupuje kompanja śmiercią swego dowódcy. Przez ten czas kompanje I bataljonu osiągnęły poprzednie stanowiska. Pułk nie ma już odwodów, gdyż wszystkie rozporządzalne oddziały znalazły się w akcji, a III bataljon, oddalony o pare kilometrów pod Michalinem, nie mógł dać odrazu należytej pomocy.

Pomoc ta i to rozstrzygająca dla odcinka II bataljonu przyszła zgoła niespodzianie: dał ją pluton 9-ej kompanji pod dowództwem sierżanta Waleckiego, wysłany przez dowódcę III bataljonu dla nawiązania łączności z pułkiem. Patrol ten dochodził właśnie do II bataljonu, kiedy, spostrzegłszy po drodze linję rosyjską, samorzutnie wykonał lasem manewr na lewe skrzydło, uderzając na nie niespodzianie brawurowym szturmem, oraz zarzucając je granatami. Niezorientowany należycie w sile atakującego oddziału, nieprzyjaciel cofnął się w popłochu na skraj lasu, wywołując zupełne zamieszanie u walczących na przodzie swoich oddziałów. Dało to hasło do ogólnego szturmu całego II bataljonu, który przez to uzyskał na swoim odcinku znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

Mimo tego sukcesu Rosjanie wciąż wysyłali nowe siły na miasto Duniłowicze, by za wszelką cenę je zdobyć, to też broniący go bataljon I musiał toczyć nadal krwawą walkę o utrzymanie swych stanowisk. Szczególnie cmentarz przy trakcie na Głębokie stał się niejako redutą — kluczem pozycji, który wydzierano sobie parokrotnie z rąk do rąk. W rezultacie I bataljon wraz z kompanją techniczną podporucznika Gaworskiego utrzymał wzgórze na wschód od Duniłowicz, stanowiące cel akcji dnia tego. Ostatecznie Rosjanie, wzięci pod krzyżowy ogień obu bataljonów, opuścili plac boju, obsadzając lizjerę lasu na zachód od Drozdowicz. W ciągu nocy na skutek oskrzydłającego manewru III bataljonu, który znalazł się na ich tyłach, wycofali się na Głębokie.

W bitwie tej prócz wspomnianych wyżej wyróżnili się męstwem: porucznik-lekarz Łukasiewicz, porucznicy Słowikowski, Regulski, Siemiątkowski — wszyscy ranni, oraz porucznik St. Kłopotowski i podporucznicy Gaworski, ranny Świdwiński, Sokół, Wojciechowski, Neugebauer, oraz podchorąży Niesiołowski. Z podoficerów wspomnieć należy jeszcze sierżantów Bocheńskiego, Januszajtisa, Wypyszewskiego i Glenia, plutonowego Madeja, kaprała Czamarczana.

Nieprzyjaciół, który, jak się okazało, był w olbrzymiej przewadze liczebnej, bowiem uderzał na Duniłowicze całą dywizją, ściągniętą w przeddzień forsownemi marszami z Połocka, poniósł w bitwie olbrzymie straty. Na przedpolach 36-go pułku piechoty leżały wprost stosy trupów, a na samym cmentarzu, o którym wspomniałem wyżej, naliczono przeszło 100 poległych. Ponadto w jeńcach stracił 383 żołnierzy i 2 oficerów.

Niestety ofiary, któremi pułk okupił swe zwycięstwo dnia tego, były nie mniej znaczne i nader bolesne: 3 oficerów i 47 szeregowych zabitych, 5 oficerów i osiemdziesięciu paru szeregowych rannych. Prócz wspomnianych kapitana Józefa Wasiaka i podporucznika Józefa Matuszewskiego, poległ śmiercią walecznych podporucznik Stefan Wojdaliński.

Rocznica bitwy pod Duniłowiczami, stoczonej samodzielnie przez pułk w niezmiernie trudnych warunkach, przytem z tak znacznie przeważającym przeciwnikiem, która ponadto otworzyła drogę dla dalszej akcji dywizji, obchodzona jest uroczyscie. Dzień 3 czerwca wybrany został z pośród licznych, doniosłych w dziejach pułku, dat na święto pułkowe. Z roku na rok, zebrane na apelu wieczornym, szeregi żołnierzy czczą pamięć poległych na polu chwały towarzyszyów broni, których nazwiska w skupieniu odczytują dowódcy przed frontem.

Po krwawej bitwie duniłowickiej pułk maszeruje nadal w kolumnie głównej, przytem bataljon II stacza 4 czerwca pomysłny bój nad rzeką Mordwą, odrzucając nieprzyjaciela na Głębokie. Dopiero dnia następnego wycofano pułk na kilkanaście godzin do odwodu, co pozwoliło ostatecznie obliczyć straty i przeprowadzić reorganizację kompanij. Dywizja przez ten czas osiągnęła rzekę Maniutę. 7 czerwca pułk znów jest w pierwszej linji, obsadzając nakazane odcinki od Józefowa przez Pliszę wzdłuż Maniuty do jeziora tejże nazwy. Zorganizowano przyczółek w Plissie, naprawiono przeprawy i wysłano silne patrole

zwiadowcze, które stwierdziły większe siły rosyjskie w Krywiczach i Tuszynie.

Bój pod Plissą. — Z tych miejscowości właśnie rankiem 8 czerwca Rosjanie wykonali silne, kilkoma pułkami uderzenie. Spycha ono narazie po zaciętej walce II bataljon, który wszakże w kontrataku odzyskuje utracone pozycje. Rzucony na skrzydła nacierającego nieprzyjaciela I bataljon, stojący w odwodzie dywizji, zmusza go do dalszego odwrotu. Przed wieczorem pułk znowu rusza naprzód na Proszkowo, zajęte po walce przez III bataljon.

Bój nad jeziorami Świada i Długiem. — Wreszcie 9 czerwca pułk otrzymuje rozkaz otwarcia zaciekle bronionego przesmyku między jeziorami Świada a Długiem. Z linii tych jezior ku północy wzdłuż Auty biegną stare okopy rosyjskie z wojny światowej, które właśnie i teraz nieprzyjaciół obsadził; zajęcie przesmyka dałoby możliwość uderzenia nań z boku. Podczas kiedy I i II bataljony rozpoczęły natarcie na wieś Żabki i wzdłuż drogi żelaznej do stacji kolejowej tejże nazwy, bataljon III dostał zadanie zdobycia leżącej nieco na północ wsi Górki. Zarówno jedno, jak i drugie zadanie wkrótce po południu zostało wykonane pomysłnie. Obsadziwszy linię na wschód od jezior od Kamionki do Górek, zaczęto umacniać swe stanowiska, a głównie przesmyk, który z takim trudem zdobyto. W ten sposób pułk 36-y pierwszy osiągnął cel armii „rezerwowej“ — linię rzeki Auty. Wytrzymał jeszcze huraganowy ogień rosyjskiej artylerji i po odparciu paru ataków, zwłaszcza na lewym swem skrzydle, pułk 10 czerwca został zmieniony, by odejść wraz z całą dywizją do odwodu armji.

W kontrofensywie armji rezerwowej 8-a dywizja odegrała doniosłą rolę torującego drogę tarana. Osiągnięte przy wybitnym udziale 36-go pułku piechoty i dużemi ofiarami okupione sukcesy zyskały uznanie Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, który niejednokrotnie dał temu wyraz, zwłaszcza w dziele swem „Rok 1920“.

Bój pod Jaznem. — Po parodniowym odpoczynku, już 15 czerwca pułk został znów podciągnięty bliżej frontu, by w dwa dni później wziąć udział razem z bataljonem 29-go pułku strzelców kaniowskich, w wypadzie na Dżisnę, podczas gdy reszta 29-go pułku strzelców kaniowskich nacierała na Jazno. Pułk 36-y, którym, po odwołanym na inne stanowisko majorze Trojanowskim, dowodził kapitan Sawicki, nacierał wzdłuż gościńca z Łużek na Dżisnę. Jednocześnie pod Jaznem wrzała za-

ciężka walka z atakującym olbrzymimi masami przeciwnikiem. Broniący odcinka 29-y pułk strzelców kaniowskich walczył do upadłego, lecz wreszcie około południa ustąpił; wobec czego kapitan Sawicki nakazał cofnięcie się na linię Ambrozinki — Bołni, oczekując każdej chwili natarcia. Rosjanie jednak osłabieni widocznie walką pod Jaznem, zachowywali się dość biernie. Tymczasem nadszedł rozkaz zaniechania rozpoczętego wypadu, oddania stanowisk 29-mu pułkowi strzelców kaniowskich i odmaszerowania do odwodu armji, gdzie spędzono czas na zupełnym odpoczynku aż do 4 lipca, początkowo w rejonie Klinowoje, dokąd przybyła uzupełniająca kompanja marszowa, a następnie w rejonie Hermanowicz.

OFENSYWA ROSYJSKA I ODWRÓT POD WARSZAWĘ.

Z dniem 4 lipca zaczął się najcięższy okres nie tylko w dziejach pułku, ale całego wojska — okres odwrotu pod mury Warszawy. W dniu tym 3 armje rosyjskie wraz z korpusem kawalerji, uderzyły na 1-ą armję polską. Nieprzyjaciół uzyskało powodzenie na odcinku t. zw. grupy „Dźwiny“, na którą uderzył czterema dywizjami piechoty. Pod takim naporem grupa „Dźwiny“ została złamana, przepuszczając przez wytworzoną lukę zwycięskie dywizje rosyjskiej piechoty i dwie kawaleryjskie. Położenie odrazu zasadniczo się zmienia na niekorzyść polską, bowiem siłom tym Polacy nie mogą przeciwstawić równych. Inicjatywa działania przechodzi w ręce rosyjskie. Wojsko polskie, mimo nadludzkich wysiłków, nie jest w stanie jej wydrzeć, ograniczając się wreszcie do opóźniania postępu wroga w walkach odwrotowych.

W walkach tych pułk 36-y wypełnił swój obowiązek do ostatka. Po zaniechanej z powodu niekorzystnej ogólnej sytuacji próbie uderzenia 8-ą dywizją na Pohost, w bok nacierających przez lukę dywizyj rosyjskich, następuje odwrót w ustawicznych utarczках na Szarkowszczyznę, potem — wobec zajęcia Głębokiego — przez Woropajewo i Postawy na linię parę tygodni temu pozostawionych okopów niemieckich (tutaj dowództwo dywizji obejmuje pułkownik Burhardt), by w dalszym odwrocie je opuścić na Świr, a stąd — po czterodniowym oporze — przez Wilję pod Wincentowem na Polany, Wielkie Sołeczники do Żyrmun nad Dzitwą na północ od Lidy, gdzie 17 lipca próbowano zorganizować obronę.

Bój pod Kulbakami. — I stąd również, wobec zajęcia Lidy na tyłach, musiano się cofać pułk otoczony przebił się dwiema kolumnami do Wasiliszek: I bataljon przez Raduń, II i III przez Myto; przytem II bataljon, który posuwał się w znaczniejszej odległości na końcu kolumny, koło wsi Kulbaki stoczył krwawy bój z usiłującym zagarnąć go przeciwnikiem; został tu wtedy ciężko ranny dowódca bataljonu, kapitan Januszajtis. W Lidzie pułk poniósł bolesną stratę przez bohaterską śmierć kapelana, księdza Stanisława Rozumkiewicza, który, pełniąc swą powinność duszpasterską, w drodze do szpitala pochwycony przez patrol rosyjski, został w bestjański sposób zamordowany. Po forsownym marszu 18 lipca wieczorem zebrał się pułk w Wasiliszkach, gdzie objął go nowo mianowany dowódca, podpułkownik Leon Krakówka.

Walka o Grodno i odwrót za Niemen. — Dalszy szlak odwrotu wiedzie przez Ostrynę i Skidel, dokąd pułk przybywa 20 lipca podczas, gdy poprzedniego dnia Rosjanie zajęli już Grodno, osiągając w ten sposób Niemen. Wobec rozkazu odebrania Grodna pułk bierze udział w przedsięwziętym w tym celu ataku, dochodząc II i III bataljonami do Żydomla i Wiercieliszek, podczas gdy I bataljon wraz z II bataljonem 33-go pułku piechoty, jako grupa ubezpieczająca, pod dowództwem kapitana Sawickiego zostaje skierowany do Jezior. Okrążenie zmusza do przerwania natarcia i pośpiesznego wycofania się za Niemen, który na tratwach lub wbród przebywają I i II bataljony pod Pieskami, a I pod Łunną Wolą. Pułk obsadził Niemen, lecz, wobec sforsowania go w rejonie Świsłoczy, cofa się na Indurę.

Bój pod Baranowem i Zarubiczami. — Rosjanie pod Chlistowiczami przecinają pułkowi linję odwrotu, lecz drogę otwiera śmiałym uderzeniem kompanja 2-a podporucznika Łączyńskiego, umożliwiając innym kompanjom zajęcie pod Baranowem i Zarubiczami stanowisk obronnych. Przez cały dzień 23 lipca 36-y pułk piechoty walczy i odpiera liczne ataki, tracąc kilkunastu zabitych i rannych, wśród tych ostatnich porucznika Braulińskiego. Umożliwia to wycofanie się do Indury 29-mu i 30-mu pułkom, po przejściu których dopiero sam cofa się nieco, by znów przesłonić przegrupowanie się oddziałów dywizji do zamierzonego natarcia na Niemen.

Natarcie i tym razem z tych samych powodów nie dochodzi do skutku: Rosjanie przeniknęli tak znacznymi siłami między nasze jednostki, że wszelkie wysiłki powstrzymania ich, czy od-

rzucenia okazywały się płonnymi zamiarami. Następuje dalszy odwrót przez Petelczyce, Szudziłowo (25 lipca), Buksztel, gdzie II bataljon odpiera skutecznie atak, Wasilków (26 lipca), Bagnówkę pod samym Białymstokiem, gdzie zgłosiło się do pułku kilkunastu akademików-ochotników z Warszawy, następnie przez Dojlidy (27 lipca), Olmonty i Juchnowiec, gdzie 28 lipca dochodzi do zaciętej walki pod Wólką.

Bój pod Wólką. — Pułki 21-y i 36-y, otoczone tu zewsząd, przebijają się z bagnietem w rękę. Podczas kiedy I i III bataljony 36-go pułku wydostają się szczęśliwie, większa część II (4 oficerów i 141 szeregowych), mimo bohaterskich wysiłków, dostała się do niewoli. Dzięki tej walce zostały ocalone liczne tabory i pozostałe pułki dywizji, to też pułkownik Burhardt w rozkazie dziennym dziękuje „dzielnym oficerom i żołnierzom obu pułków, które do końca spełniły swój obowiązek”. Miała jednak ponadto bitwa pod Wólką i inne — strategiczne doniosłe znaczenie, podnoszone następnie przez wielu pisarzy wojskowych, a przede wszystkim przez Marszałka Piłsudskiego. Sądząc z zaciętości walki, nieprzyjaciół przypuszczał, że jest ona wstępem do poważniejszego i dłuższego oporu wojsk polskich; to też pośpiesznie ściągnął tu parę dywizyj, powodując zmniejszenie nacisku na innych odcinkach i opóźniając znacznie pościg.

Bój pod Świrydami i Poletylami — Dalszy odwrót idzie na Suraż, gdzie pułk przeprawia się przez Narew (29 lipca), i na Hodyszewo. Stąd 31 lipca III bataljon wykonał brawurowy atak na Świrydę i Poletyły, biorąc jeńców i 1 karabin maszynowy. Później znów następuje odwrót na rzekę Mienię do Czyżewa.

Bój pod Małkinią i Kosowem. — Dnia 4 sierpnia pułk obsadza przyczółek mostowy na Bugu pod Małkinią, odpierając przez 3 dni zawzięte ataki rosyjskie. Następnie w ciągu 8 i 9 sierpnia broni przyczółek mostowego w Kosowie, skąd po krótkim oporze na linii Liwcza dochodzi przez Jadów, Ołdakowiznę pod Stanisławowem w rejon Warszawy. Wreszcie 12 sierpnia pułk, wysunawszy, jako straż tylną, do wsi Międzyłes III bataljon, staje w Ossowie. W ten sposób zajął miejsce w systemie obronnym stolicy, by wobec niej również wypełnić swój żołnierski obowiązek.

Okres powyższy dwumiesięcznych walk odwrotowych z pod Łoocka, pomimo znacznych szeregów w stanie nieoszczędzającego się bynajmniej 36-go pułku, cechuje — mimo ogólnego niepowodzenia — duch optymizmu, jaki nie opuszczał jego ofi-

cerów i żołnierzy. Z wiarą w ostateczne zwycięstwo, ufni w Wodza Narodu, zawzięci w walce, bezgraniczni w ofiarach pełnią szczytne swe posłannictwo głodni, obdarci, wynędzniali, chorzy — lecz o wesołem obliczu.

BITWA O WARSZAWĘ.

Na przedmościu Warszawy 8-a dywizja miała bronić odcinka między Okuniewem a Leśniakowizną, który obsadziła XVI brygada, czyli 21-y pułk piechoty z I i III bataljonami 36-go pułku w odwodzie w Ossowie. Odwód dywizji natomiast stanowiła cała XV brygada, a więc 33-y pułk piechoty w rejonie Ossowa, oraz 13-y pułk piechoty w rejonie Rembertowa. Na prawo odcinek ten łączył się z 15-ą, na lewo z 11-ą dywizjami, a bezpośrednio z IV bataljonem 47-go pułku piechoty, powstałym z oddziałów wartowniczych warszawskich.

W tym czasie pułk 36-y składał się właściwie z dwóch o bardzo niskich stanach bataljonów: I — kapitana Sawickiego i III — kapitana Banasińskiego, oraz z utworzonej ze zbiegłych z niewoli żołnierzy II bataljonu samodzielnej kompanii porucznika Pogorzelskiego. Dopiero tutaj stan bojowy pułku, wynoszący dotąd 18 oficerów, 399 bagnatów i 16 karabinów maszynowych podniósł się znacznie przez, przybyłe dnia następnego wieczorem z Warszawy, uzupełnienie z marszówki oraz ochotniczy bataljon, tak zwany 236-y pułk, pod dowództwem porucznika Matarewicza. Oddział ten został następnie wcielony do pułku, jako II bataljon. Dzięki temu pułk osiągnął siłę 31 oficerów, 1055 bagnatów i 18 karabinów maszynowych. Uzupełniony w ten sposób pułk 36-y oczekiwał spokojnie w rejonie Ossowa spodziewanego co chwila ataku nieprzyjaciela.

Bój pod Ossowem. — Bitwa na przedmościu warszawskiem rozpoczęła się wczesnym rankiem 13 sierpnia utarczkami z pozostawionymi w tylnych strażach oddziałami, które pod naciskiem przeciwnika wycofywały się powoli, odsłaniając główną linię obronną. Wobec tego postanowiono zgęścić obsadę linii, skierowując I bataljon 36-go pułku piechoty na odcinek, zajmowany dotąd przez III bataljon 21-go pułku piechoty, między wzgórzem 116 a Leśniakowizną. Zaledwie I bataljon rozpoczął luzowanie, oddziały 21-go pułku zostały gwałtownie zaatakowane natarciem, idącym wzdłuż traktu z Majdanu na Ossów i Ząbki, będącego granicą odcinków 8-ej i 11-ej dywizyj, a ściślej

21-go i 47-go pułków. Pod naporem tego uderzenia prawe skrzydło 47-go i lewe 21-go pułków zaczyna się chwiać i cofać, odsłaniając Ossów. Atakowały 2 pułki słynnej wyborowej dywizji Putny, jednego z wybitniejszych wyższych dowódców rosyjskich. Wówczas I bataljon 36-go pułku piechoty z kompanją 3-a porucznika Krygiela na czele wykonywa brawurowe przeciwuderzenie, odrzuca Rosjan, biorąc jeńców i 1 karabin maszynowy, poczem obsadza powstałą lukę wzdłuż rzeki Czarnej Strugi. Niebawem został podsunięty tutaj i III bataljon pułku, który przybył już do Ossowa.

Tymczasem nieprzyjaciół rozpoczął drugie natarcie na ten sam styczny odcinek obu dywizyj. Nie ulegało więc wątpliwości, że tędy wiedzie szlak głównego uderzenia rosyjskiego. Położenie stawało się groźne, bowiem odrzucony pułk 47-y dotąd nie wrócił na swój odcinek, przez co lewe skrzydło było wciąż odsłonięte. Ataki narazie zostały powstrzymane, lecz nieprzyjaciół śle coraz to nowe oddziały do walki, które wkońcu znów spychają coraz bardziej prawe skrzydło 47-go pułku, zmuszając wreszcie i I bataljon do cofnięcia się; traci on wtedy 6 zabitych, 16 rannych i 1 karabin maszynowy, później odebrany. Tym razem przeciwuderzenie wykonywa III bataljon 36-go pułku piechoty wprost w kierunku północnym, a za nim śpieszy z Ossowa na Leśniakowiznę z odwodu dywizji I bataljon 33-go pułku piechoty. Rosjanie znów zostają odrzuceni, przytem tracą 2 karabiny maszynowe.

Łączności z 47-ym pułkiem w dalszym ciągu jeszcze brak; nawiązanie jej poruczono porucznikowi Zborowskiemu z 36-go pułku na czele oddziału, zebranego z rozbitków 47-go pułku. Odcinek teraz na lewo od 21-go pułku obsadza: III bataljon 36-go pułku, potem I bataljon 33-go pułku, dalej I bataljon 36-go pułku i kompanja porucznika Zborowskiego, który wreszcie łączność z 47-ym pułkiem uchwycił. Jedyny tu odwód stanowi narazie 9-a kompanja podporucznika Millera w Leśniakowiznie. Dopiero po przybyciu wieczorem uzupełnień, a zwłaszcza bataljonu ochotniczego, zyskano dość poważny liczebnie, lecz niestety zupełnie jeszcze niewyszkolony odwód. Tymczasem zapadła noc, a z nią ustała walka; trwały tylko nadal utarczki patroli na przedpółu.

Walka o Ossów i Leśniakowiznę. — Wraz ze świtem walka rozgorzała w dalszym ciągu. Właśnie I bataljon zaczął zmieniać 33-i pułk, który miał przejść do odwodu, kiedy o godzinie 3 minut 30 Rosjanie rozpoczęli natarcie na ten sam odcinek. Jest ono

tak gwałtowne i silne, iż w pierwszej chwili włamuje się między 36-y a 46-y pułki. Wtedy kompanja 9-a podporucznika Millera, wraz z I bataljonem ruszają do kontrataku. Nieprzyjaciel jednak jest w takiej przewadze, że po kilkunastu minutach przeciwnatarcie to załamuje się w walce wręcz, w której ginie podporucznik Miller. Powstaje zamieszanie i cała linja cofa się na Ossów: łączność z 47-ym pułkiem znów utracona. Załamuje się również kontratak II bataljonu 33-go pułku. Na odcinku pozostaje III bataljon 36-go pułku, który razem z 21-ym pułkiem odpiera skutecznie ataki nieprzyjaciela, zaginając tylko nieznacznie skrzydło, dopóki nie zostaną odzyskane po krwawej walce utracone pozycje.

Tymczasem wszakże liczne tyraljery rosyjskie posuwają się nadal na Ossów i już wdzierają się do wschodniego krańca wsi. Wówczas zostaje wysłany do natarcia bataljon porucznika Matarewicza. Młody, niedoświadczony jeszcze żołnierz ponosi olbrzymie straty, jednak za przykładem swych dowódców oraz przybyłego z tym bataljonem księdza Ignacego Skorupki, który z krzyżem w dłoni zagrzewa do walki, — prze naprzód. Ginie dowódca bataljonu, porucznik Matarewicz, oraz bohaterski kapłan, ksiądz Skorupka; bataljon obejmuje podporucznik Słowikowski. Natarcie rozwija się pomyślnie, lecz w pewnej chwili dostaje się pod tak silny ogień karabinów maszynowych, że siła uderzeniowa topniejących w oczach szeregów słabnie. Nowe ataki rosyjskie ostatecznie II bataljon powstrzymują.

O godzinie 9 wyczerpane zupełnie linje polskie ostatkiem sił stawiają opór. Nieprzyjaciel umacnia się we wschodniej części Ossowa. Na szczęście i Rosjanie, osłabieni morderczą walką, zatrzymują się na dłużej, co pozwala oddziałom pułku zebrać się i ochłonąć nieco. Korzysta z tego pułkownik Burhardt i około godziny 11 rzuca do przeciwuderzenia w bok natarcia rosyjskiego, między Ossów a Leśniakowiznę odwodowy III bataljon 13-go pułku. Śmiało natarcie dezorientuje przeciwnika. Jednocześnie podrywają się naprzód oddziały 33-go i 36-go pułków z Ossowa. W zaciętej walce na białą broń ostatecznie Rosjanie ulegają i pierzchają za Leśniakowiznę. W południe odzyskane stanowiska zostają ponownie obsadzone, a pomieszczone w walce oddziały grupują się według związków taktycznych. Pułk, osłabiony tak ciężką walką i olbrzymimi stratami, potrzebuje za wszelką cenę odpoczynku. Ostatnie godziny dnia mijają względnie spokojnie. Dopiero o godzinie 22 pod osłoną nocy

Rosjanie raz jeszcze usiłują zdobyć Leśniakowiznę, czemu szczęśliwie pułk 36-y przeciwdziała.

Tymczasem przychodzi rozkaz oddania odcinka 13-mu pułkowi, który właśnie podciągał już pod linję. Zluzowane bataljony 36-go pułku piechoty po skoncentrowaniu się w Ossowie maszerują wczesnym rankiem do odwodu: I i II bataljony w rejon Rembertowa, a III — oddany do dyspozycji 21-go pułku, jako odwód — do Okuniewa.

Straty pułku były bardzo znaczne. Poległo 5 oficerów: prócz wspomnianych podporucznik Wojciech Świdwiński i podporucznik Mieczysław Habel, oraz 47 szeregowych, wśród nich żona podporucznika II bataljonu, sanitariuszka Helena Szybowska; rannych 3 oficerów (podporucznik Kamiński, podporucznik Szybowski, podporucznik Szulje) oraz 153 szeregowych. Z pomiędzy poległych podoficerów należy wymienić sierżantów: Będzichowskiego, Grzmielewskiego, Maciejowskiego i Zimka, oraz plutonowych: Chojnowskiego, Czajkowskiego i Zarembe.

Prócz wspomnianych już wyróżnili się w tej bitwie wyjątkowym męstwem między innymi porucznicy Gajda i Krygiel, podporucznicy Kęsik i Sokol, sierżanci Jaworski, Mazgajski, Winiarski i Walecki.

Wypad z czołgami na Małków i Górki. — Krótki odpoczynek krzepi znacznie siły żołnierza. Dopiero przed wieczorem 16 czerwca I i II bataljony zostają raz jeszcze zaangażowane tutaj do walki. Mianowicie wykonywują one w obecności dowódcy frontu, generała Józefa Hallera, wypad z czołgami, zajmując wsie Małków i Górki, oraz zdobywając 3 karabiny maszynowe i biorąc jeńców.

Następnego dnia Rosjanie zachowywali się biernie, okazując jakby konsternację. Wysłane patrole spędzają z łatwością oddziały nieprzyjacielskie. Były to pierwsze rezultaty uderzenia z nad Wieprza pod Dęblinem na północ, na tyły nieprzyjacielskie grupy manewrowej Naczelnego Wodza, rozpoczętego ze świtem 16 sierpnia. Wieczorem na całym froncie polskim zarządzo no pogotowie marszowe i przygotowano się do akcji pościgowej. Bitwa warszawska była skończona. Odtąd role się zmieniają: prześladowane w odwrocie oddziały przeszły do zawrotnego pościgu, zakończonego wielkiem zwycięstwem oręża polskiego.

Bój pod Ossowem w dziejach 36-go pułku zajmuje poczesne miejsce. Ofiarna z przemożnym wrogiem walka w obronie stolicy wplotła do wieńca sławy pułku piękną wiązanke bohater-

skich czynów oficerów i żołnierzy. Za okazane przez Warszawę
terce pułk odwdzieczył się sowicie krwią i życiem wielu mło-
dych istnień.

POŚCIG KU GRANICY NIEMIECKIEJ.

18 sierpnia w radosnym zwycięskim nastroju ruszono na-
przód w pościgu za cofającym się wrogiem. Dywizja 8-a miała
marszem pościgowym jak najszybciej nawiązać kontakt z nie-
przyjacielem i przeciąć linje odwrotowe oddziałów, walczących
na lewym skrzydle przedmościa. Oś marszu, biegnąca zrazu
w północno-wschodnim kierunku, poczem zmieniona na północny,
zmierzała w bok wycofujących się pośpiesznie przez Rożan na
wschód wojsk rosyjskich. Pułk 36-y maszeruje w prawej ko-
lumnie dywizji przez Cygów, Sulejów, stąd 19 sierpnia w straży
przedniej brygady przez znany już z własnego odwrotu Stra-
chówek nad Liwiec, nad którym obsadza na noc odcinek. Z nie-
przyjacielem brak dotąd kontaktu, jedynie dalej rzucone pa-
trole zwiadowcze natrafiają na rozproszone grupy żołnierzy ro-
syjskich, którzy bez walki się poddają; wielu doprowadzają do
naszych oddziałów mieszkańcy okolicznych wsi.

Nazajutrz pułk maszeruje w sile głównej dywizji przez
Wyszków na Ostrowie Mazowiecką. Niedaleko za Wyszkowem
pod Trzcianką Rosjanie stawili pierwszy opór, przełamany bez
wielkiego trudu przez straż przednią dywizji. Ponieważ Ostro-
wia została już zajęta przez inne polskie oddziały, dywizja na
wysokości Nowej Wsi skręca na północ. Pułk idzie na Długo-
siodło i Wąsewo.

Walki pościgowe pod Plewkami, Zastowiem i Wąsewem. —
Po drodze I bataljon znosi silną placówkę rosyjską w Plewkach,
biorąc 47 jeńców, a następnie przełamuje opór silniejszy pod
Zastowiem i Wąsewem, wreszcie pod Skarżynem rozbija cały
pułk, zmuszając go do panicznej ucieczki i biorąc 93 jeńców.
Tutaj 21 sierpnia pułk razem z całą dywizją zostaje zatrzyma-
ny, przepuszczając przed siebie inną dywizję pościgową, by
w dzień później wznowić marsz, zmierzający wprost ku granicy
niemieckiej w celu przecięcia idących tamtędy dróg odwrotowych
4-ej armji rosyjskiej.

Wypad pod Nowem Kurpiowskiem. — 23 sierpnia pułk do-
chodzi do Narwi na wschód od Ostrołęki. Po drugiej stronie rzeki
widać uciekające kolumny rosyjskie, na które kompanja 4-a

podporucznika Lotha, przeprawiwszy się pod Nowem Kurpiowskiem, dokonywa wypadu, którego rezultatem było rozbicie znacznych oddziałów nieprzyjacielskich, oraz zabranie 321 jeńców, 3 karabinów maszynowych i wielu wozów.

Granice niemiecką pułk osiąga 25 sierpnia w rejonie wsi Dudy i Zalas na wschód od Myszyńca.

Odmarsz pod Warszawę. — Niestety, prawie cała 4-a armja rosyjska, widząc zamykający się szlak odwrotu, przeszła granicę niemiecką, wydostając się z osaczenia przez terytorjum niaby to neutralnych Prus Wschodnich i Litwy. Wobec takiego stanu rzeczy 8-a dywizja przechodzi do odwodu Naczelnego Dowództwa i odmaszerowuje w kierunku Warszawy. Po dojściu 2 września do Zegrza, pułk zostaje zakwaterowany w paru wsiach pod Radzyminem, gdzie spędza kilka dni.

W międzyczasie dowódcą I bataljonu, na miejsce mianowanego dowódcą 33-go pułku piechoty majora Sawickiego, zostaje świeżo przydzielony kapitan Kazimierz Wyderka, a dowódcą II bataljonu wkrótce potem major Bolesław Krzyżanowski. Odpoczynek był krótki, ale wystarczający, aby doprowadzić pułk i własne siły do pełnej gotowości bojowej. To też kiedy w pare dni potem niespodziewanie przyszła wiadomość, że 36-y pułk został oddany do dyspozycji 6-ej armji, działającej na południowo-wschodnim terenie, przyjęto ją z ogólną radością.

OSTATNIE WALKI W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ I NA UKRAINIE.

Pułk 36-y pod Haliczem. — Wymarsz do Warszawy nastąpił 8 września, a nazajutrz załadowany na dworcu wschodnim pułk rusza przez Kraków, Przemyśl, Sambor i Stanisławów na dobrze sobie znany teren Małopolski wschodniej. Wyładowany 11 września w Jezupolu, rusza przez Sielce i Krywosy do Halicza, gdzie ma zluzować oddziały sprzymierzonej z Polską 1-ej dywizji ukraińskiej atamana Petlury. Obsadza więc zaraz nazajutrz odcinek na Dniestrze i zabezpiecza bród w Martynowie i most w Haliczu. Rosjanie zachowywali się tu biernie, okazując większą aktywność na niedalekim odcinku między Bursztynem a Rohatynem.

Wypad na Bolszowce. — Ogólna akcja ofensywna została przewidziana na dzień 14 września. 8-a dywizja miała uderzyć w kierunku północo-wschodnim na Podhajce, a następnie po

sforsowaniu Gnilej Lipy na Tarnopol. Podpułkownik Krakówka zatem postanowił w przeddzień dokonać wypadu na lewy brzeg Dniestru i tą drogą zdobyć niezbędne wiadomości o nieprzyjacielu. Zadanie to zostało powierzone porucznikowi Lothowi, który w podobnej akcji wypadowej celował już nad Dźwiną. Przekroczywszy o godzinie 17 most pod Haliczem, porucznik Loth udał się na Bolszowce, gdzie stwierdził, że Gnila Lipa jest umocniona i silnie obsadzona. Mimo to przeprawia się przez nią i przenika na 5 kilometrów włąb nieprzyjacielskiego terytorjum. W powrotnej drodze wziął do niewoli placówkę rosyjską w sile 7 ludzi i zdobywa 1 karabin maszynowy. Od jeńców uzyskano sporo wiadomości o sile i rozmieszczeniu Rosjan.

Bój o Bolszowce. — Natarcie na Gnłą Lipę rozpoczęło się ze świtem dnia następnego, przytem do właściwej akcji użyty został narazie tylko I bataljon, który w ścisłym współdziałaniu na prawo z 21-y pułkiem piechoty miał zająć Bolszowce. Straż przednią bataljonu stanowiła kompanja 4-a porucznika Bedronka, ubezpieczenie lewe, od strony Bursztyna, gdzie wrzała walka, kompanja 2-a porucznika Neugebauera.

Bataljon posuwał się bez przeszkód aż do Bolszowic, dopiero kiedy straż przednia przeszła most na Gnilej Lipie, Rosjanie otworzyli silny ogień, zmuszając ją do wycofania się zpowrotem poza rzekę. Ponieważ natarcie wprost od czoła było niemożliwe z powodu odkrytego terenu i silnego ognia, kapitan Wyderka polecił kompanji 3-ej porucznika Krygiela wykonać manewr z lewego skrzydła. Porucznik Krygiel przesuwa się niepostrzeżenie pod Słobódkę, przechodzi tam wbród rzekę i uderza zniecacka na stanowiska nieprzyjaciela, który wzięty w dwa ognie wycofał się z Bolszowic na wschód. Straty bataljonu w tej akcji wyniosły 3 zabitych, 16 rannych i 7 zaginionych.

W dniu 16 września kontynuować natarcie miał 21-y pułk piechoty wraz z II bataljonem 36-go pułku piechoty; natomiast bataljony I i III pułku 36-go ściągnięte zostały do Meduchy jako odwód. W natarciu, które na odcinku II bataljonu rozpoczęło się o godzinie 17, kompanja 6-a podporucznika Stanisława Wyderki zajęła Kąkolnicę, a kompanja 5-a podporucznika Słowikowskiego Słobodę. Tymczasem na skutek akcji sąsiedniej 12-ej dywizji na Brzeżany oraz, stanowiącego lewe skrzydło 8-ej dywizji, 33-go pułku piechoty, który po ciężkiej walce zajął Bursztyn, Rosjanie rozpoczęli odwrót. Wobec tego 17 września wykonano szybki marsz na Złotą Lipę, celem zaatakowania tyłów wycofującego

się na Tarnopol nieprzyjaciela. Okazało się wszakże, iż osaczające znaczne oddziały rosyjskie przebiły się na Halicz, zagrażając naszym połączeniom. Cały zatem dzień następny poświęcono na likwidację włączających się oddziałów, które częściowo zostały wzięte do niewoli, a częściowo wymknęły się za Złotą Lipę.

Zajęcie Tarnopola. — W dalszej akcji pościgowej 36-mu pułkowi przypadło w udziale zaatakowanie 19 września Tarnopola, który po krótkiej walce z kawalerją rosyjską czołowego bataljonu I został zajęty. Pierwsze wkraczają do miasta kompanje 1-a i 3-a, a za nią niebawem cały pułk, witany entuzjastycznie przez ludność. Następuje dalszy pościg na Zbaraż, Wyszogródek, Łanowce — ostatni etap w Małopolsce wschodniej. — potem już przez Ukrainę na Jampol i Lachowce.

Bój pod Lachowcami. — Stąd 22 września, na skutek wiadomości o skupieniu się znacznej ilości taborów, podpułkownik Krakówka nakazał wypad dwiema kompanjami, 1-ą i 2-ą w łącznej sile 80 bagnetów pod dowództwem porucznika Lotha. Wyruszywszy na podwodach drogą na Zasław, cały oddział dojechał spokojnie do rozwidlenia dróg na wieś Hulowce, gdzie już za Horyniem, jak doniosły patrole, znajdowały się większe siły rosyjskie. Niezrażony tem porucznik Loth z częścią oddziału rusza wprost na Hulowce z zamiarem zajęcia znajdujących się przed wsią taborów. Reszta zostaje z dowódcą kompanji 2-ej, porucznikiem Neugebauerem, w Zaciszu, jako osłona jedynej drogi odwrotu. Porucznik Loth śmiało uderzeniem zdobywa część taborów, bierze jeńców i zmusza oddział eskortujący do ucieczki za Horyń. Kiedy zorjentowany wreszcie przeciwnik rusza naprzód, by odbić tabory, porucznik Loth pod osłoną karabinu maszynowego uprowadza zdobycz.

Wtem niespodzianie z lasu na zachód od Zacisza, gdzie pozostał oddział porucznika Neugebauera, ukazały się patrole nieprzyjacielskie, a wkrótce za nimi wyłoniła się duża kolumna; maszerując na Hulowce mogła ona odciąć odwrót porucznikowi Lothowi. Wobec tego porucznik Neugebauer, wypełniając zadanie osłony drogi i odwrotu, otwiera z Zacisza flankowy ogień na kolumnę. Wywołuje to duże zamieszanie w szeregach rosyjskich, co opóźnia marsz ich na Hulowce. Tymczasem porucznik Loth walczy pomyślnie, powstrzymując natarcie z Hulowiec. Natomiast oddział porucznika Neugebauera, nie mogąc należycie oprzeć się przeważającym siłom nieprzyjaciela, zostaje powoli osaczany.

Z krytycznej sytuacji wybawia go bohaterstwo podchorążego Kończaka i sierżanta Glenia, którzy, korzystając z zapadającego zmroku, niepostrzeżenie przedostają się z małym patrolem do lasu, uderzają w bok na kolumny wroga, obrzucając je granatami ręcznymi. Nieprzyjaciel, nie widząc w ciemnościach z kim ma do czynienia, zdezorjentowany jednoczesnym atakiem porucznika Neugebauera, oraz natarciem od czoła wycofującego się z pod Hulowiec porucznika Lotha, rzuca broń, bądź pierzcha w las. Nieduże tylko oddziały uchodzą na północ za rzeczkę Trościankę. Jak się okazało, była to kolumna całej 70-ej brygady rosyjskiej. Tymczasem natarcie nieprzyjacielskie z Hulowiec postępuje, grożąc odcięciem od Lachowiec. Porucznik Loth zatem wycofuje się, uprowadzając 823 jeńców, w tem 18 oficerów. Niestety zdobyty tabor musiano porzucić. Z naszej strony był tylko jeden ranny porucznik Loth. Świetnym tym wypadem zaczyna się ostatnia faza działań wojennych pułku.

Zajęcie Zaslavia. — W dalszym marszu za cofającym się nieprzyjacielem pułk dochodzi 23 września do Zaslavia. Tutaj II bataljon stacza walkę ze strażami tylnymi rosyjskimi, usadowionymi na wzgórzach na północny wschód od miasta. W rezultacie, na skutek manewru, wykonanego na wschodnim brzegu Horynia, nieprzyjaciel cofnął się na Szepetówkę.

Wypad na Szepetówkę. — Następnego dnia major Sawicki, który właśnie w ostatnich dniach powrócił do pułku, dokonał na rozkaz dowództwa brygady wypadu na czele grupy wypadowej, składającej się z III bataljonu 36-go pułku i z II bataljonu 33-go pułku. Zadaniem wypadu było przeszkodzenie koncentracji znaczniejszych sił rosyjskich w Szepetówce, będącej dość poważnym węzłem kolejowym. Grupa wypadowa wyruszyła z Zaslavia na podwodach o godzinie 9-ej. Jako czołowa jechała kompania 9-a porucznika Porębskiego, za nią pozostałe kompanie III bataljonu; cały zaś II bataljon 33-go pułku podążał w odległości paru kilometrów.

Kontakt z nieprzyjacielem nawiązano dopiero po dziesięciogodzinnej podróży o pare kilometrów przed Szepetówką. Był to dość silny patrol kawaleryjski, który po wymianie strzałów szybko wycofał się na wschód ku wsi Horodyszcze. Pozostawivszy w kierunku Horodyszcz mały oddział obserwacyjny do czasu nadjechania bataljonu odwodowego, major Sawicki nakazał dalszy marsz na Szepetówkę. W pół godziny potem, już pod samem miastem okopany nieprzyjaciel stawiał opór. Błyskawiczne uderze-

nie kompanij 10-ej podporucznika Lipińskiego, 11-ej podporucznika Braulińskiego i 12-ej podporucznika Borkowskiego spycha od razu przeciwnika, który w nieładzie ustępuje za rzeczkę Guskę, nie zdążywszy nawet zniszczyć na niej mostu. Trop w trop za uchodzącymi podążali nasi, zajmując prawie całe miasto. Drugą linię oporu Rosjanie przygotowali wzdłuż torów kolejowych, również od razu zlaną.

Nieprzyjaciel wycofał się w kierunku Szudziłkowa, częściowo na stację kolejową. Przed wieczorem jeszcze demonstrowały na torach cztery rosyjskie pociągi pancerne, które wszakże nie wyrządziły żadnych szkód i wkrótce wycofały się na wschód. Ostatecznie około 19 godziny kompanja 10-a zajmuje stację kolejową. W ten sposób nieprzyjaciel całkowicie został wyparty, chociaż był tu w sile brygady piechoty, trzech baterij artylerji oraz brygady jazdy baszkirskiej. Po wycofaniu się na Połonę, zachował się biernie i nie niepokoił już naszych placówek. Jak się okazało, był to oddział, przesłaniający odwrót znaczniejszych transportów kolejowych. Nazajutrz grupa majora Sawickiego około południa opuściła Szepetówkę i powróciła do Zasławia, wypełniwszy całkowicie swe zadanie:

Była to ostatnia poważniejsza akcja bojowa, w jakiej brał udział 36-y pułk. Nieprzyjaciel nie okazuje już większej aktywności, ograniczając się do roli obserwacyjnej. Wojna dobiegała kresu. Wojsko polskie, zatrzymane przez Naczelne Dowództwo na osiągniętej linii Horynia, zaczęło umacniać swe stanowiska. Rzadko tylko dokonywano dalszych słabych zresztą wypadów w celach zwiadowczych.

Pułk 36-y obsadza nakazany odcinek obronny pod Zasławiem, stopniowo umacniając go linią okopów. Na froncie południowym zupełny spokój pozwala całkowicie wypocząć oddziałom, dość wyczerpanym ostatnimi forsownemi marszami pościgowemi. Niski stan pułku uzupełnia przybyła 9 października marszówka. W tym czasie opuszcza pułk dotychczasowy jego dowódca, podpułkownik Krakówka, który obejmuje XV brygadę, oraz dowódca II bataljonu, major Krzyżanowski. Pułk ostatecznie obejmuje major Sawicki. Prócz tego 4 października zostają uroczyście nadane pierwsze krzyże „virtuti militari”; otrzymują je porucznik Loth, podchorąży Kończak, sierżant Gleń i starszy szeregowiec Wiśniewski.

Pułk nad Słuczą. — Dopiero 11 października, w związku z nakazanem przesunięciem całej linii naszego frontu na rzekę

Słucz, pułk 36-y rusza na wschód przez Szepetówkę na Połonne. 14 października w związku ze znaczniejszym zgrupowaniem wojsk nieprzyjacielskich za wschodnim Bugiem, cała dywizja otrzymuje zlecenie przygotowania się do odparcia spodziewanego ataku. Pułk zostaje skierowany na Ostropol. Nieprzyjaciel wszakże i tym razem nie przedsięwziął akcji zaczepnej, poprzestając na demonstracyjnym ataku w rejonie Lubaru. Wreszcie 18 października pułk osiąga Słucz na południe od Miropola. Wysłane dalej za rzekę kompanie 2-a porucznika Neugebauera i 10-a podporucznika Lipińskiego dochodzą do stacji kolejowej Pieczanówki, spędzając oddziały nieprzyjacielskiej jazdy. Były to już ostatnie strzały, jakie 36-y pułk oddał w tej wojnie. Tegoż dnia o północy nastąpiło zawieszenie broni. Pułk, wycofany zpowrotem za Słucz, odmaszerowuje do Połonnego, a stąd do Baranówki na linię rozejmową.

PO WOJNIE.

Pobyty w Dubnie i powrót do Warszawy. — W miesiąc potem, 21 listopada znalazł się pułk w Dubnie, gdzie pozostawał do wiosny 1921 roku. Dopiero w marcu wraca razem z 21-y pułkiem piechoty oraz z 1-y pułkiem szwoleżerów do Warszawy, witany entuzjastycznie przez ogół mieszkańców z władzami municypalnymi na czele. Zakwaterowany w swych koszarach przy ul. 11 Listopada, rozpoczął okres pokojowej pracy nad wyszkoleniem wojskowym nowych z roku na rok szeregów młodzieży.

Pułk w stolicy. — W sześć miesięcy po powrocie do Warszawy 27 listopada 1921 roku na Placu Saskim ¹⁾ pułk otrzymał chorągiew pułkową — dar młodzieży akademickiej i władz wyższych uczelni stolicy. Uroczystego jej wręczenia dowódcy pułku, podpułkownikowi Sawickiemu, w imieniu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, w obecności władz wojskowych, municypalnych oraz rektorów warszawskich wyższych uczelni, dokonał ówczesny minister spraw wojskowych, generał Władysław Sikorski. Na chorągwi widnieją herby Uniwersytetu, Politechniki, Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego oraz Wyższej Szkoły Handlowej, których młodzież przed dwoma laty dała początek pułkowi. W ten sposób utrwalony został ku wiecznej rzeczy pamiątce patriotyczny czyn młodzieży akademickiej.

¹⁾ Dziś plac Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Tradycja ta troskliwie pielęgnowana przez szereg pokoleń żołnierskich z jednej strony, a młodzieży akademickiej z drugiej, znalazła najwymowniejszy wyraz w uroczystościach pułkowych i akademickich. Delegacje młodzieży ze sztandarami wyższych uczelni biorą co roku udział w święcie pułkowym w dniu 3 czerwca, wspominając postacie i czyny akademików czasu wojny. A powstały w 1928 roku przy pułku bataljon akademicki Przysposobienia Wojskowego podtrzymuje nie, wiążącą pułk z młodzieżą. Również na zatwierdzonej 6 czerwca 1928 roku przez Ministerstwo Spraw Wojskowych odznace pułkowej znajdują się emblematy wyższych uczelni. Wreszcie 5 kwietnia 1929 roku minister spraw wojskowych nadał pułkowi oficjalną nazwę Legji Akademickiej, upamiętniając w ten sposób raz jeszcze szlachetny poryw młodzieży z listopada 1918 roku. W roku następnym w czerwcu miała miejsce, zaszczycona przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego, podniosła uroczystość udekorowania sztandarów akademickich odznaką pułkową.

* * *

W 1930 roku dziesiątą rocznicę bitwy pod Dunilowiczami święcono szczególnie uroczyście. Na polu bitwy z inicjatywy tamtejszego społeczeństwa wzniesiono pomnik dla uczczenia poległych, ufundowany ze składek mieszczan dunilowickich oraz korpusu oficerskiego i podoficerskiego pułku, odsłonięcia którego dokonano w obecności Prezydenta Mościckiego¹⁾.

Wreszcie z okazji święta pułkowego Marszałek Polski Józef Piłsudski nadesłał na ręce dowódcy pułku, pułkownika Ulrycha²⁾ depeszę, świadczącą o uczuciach, jakimi darzy On Legję Akademicką: „W dniu święta waszego ślę panu pułkownikowi, oficerom i wszystkim szeregowym 36-go pułku piechoty, tej niezłomnej twierdzy obowiązku, honoru i bohaterstwa żołnierskiego serdeczne braterskie życzenia. Zmierzając dumnie i nieugięcie do waszych wysokich ideowych celów żołnierskich, bądźcie dalej godni tej wiary, jaką w was pokładam“.

¹⁾ W 1924 r. kopos oficerski ufundował w Kościele Garnizonowym w Warszawie piękną marmurową tablicę „Ku czci i pamięci poległych w obrobie Ojczyzny oficerów i szeregowych 36-go pułku piechoty Legji Akademickiej“.

²⁾ Pułk 36-y piechoty czasu pokoju miał następujących dowódców: pułkownik Kazimierz Sawicki do 12 kwietnia 1927 r.; pułkownik Erwin Więckowski od 13 kwietnia 1927 r. do 23 marca 1929 r.; pułkownik Juliusz Ulrych od 24 marca 1929 r.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN ¹⁾.

Oficerowie:

- | | |
|---|--------------------------------------|
| 1. ppor. Baudouin de Courtenay
Kazimierz | 14. por. Maciński Stanisław |
| 2. ppor. Bednarz Jan | 16. kpt. Matuszewski Józef Roman |
| 3. pchor. Binder Stefan | 15. kpt. Matarewicz Stanisław |
| 4. plk. Bobrowski Zygmunt | 17. por. Mąka Aleksander Roman |
| 5. pchor. Cederbaum - Biały Sta-
nisław | 18. ppor. san. Micewicz Witold |
| 6. ppor. Dyaczyński Marjan | 19. por. Miller Zygmunt |
| 7. por. Dziadak - Tarnowski Sta-
nisław | 20. ppor. Nowakowski Bernard |
| 8. ppor. Eiser Marjan | 21. por. Papiewski Eugenjusz |
| 9. por. Fiweger Tadeusz | 22. ks. kpln. Rozumkiewicz Stanisław |
| 10. ppor. Habel Mieczysław | 23. ppor. Sempkowski Marjan |
| 11. ppor. Kaliński Wiktor | 24. por. Siemiątkowski Henryk |
| 12. kpt. Kulezyczki Jerzy | 25. ks. kpln. Skorupka Ignacy |
| 13. ppor. Łada Tadeusz | 26. ppor. Świdwiński Wojciech |
| | 27. kpt. Wasiak Józef |
| | 28. por. Wojdaliński Stefan |
| | 29. ppor. Zarzecki Seweryn |

Szeregowi:

- | | |
|------------------------------|-------------------------------|
| 1. szer. Ambrożewicz Stefan | 5. szer. Banach Franciszek |
| 1-a. szer. Anrych Józef | 6. szer. Banasek Józef |
| 2. szer. Anuszewski Czesław | 7. szer. Barczak Józef |
| 3. szer. Aronowski Kazimierz | 8. szer. Bartnicki Aleksander |
| 4. szer. Badura Wawrzyniec | 9. szer. Bartnik Czesław |

¹⁾ Lista strat szeregowych 36-go pułku piechoty nie jest kompletna, bo-
wiem akta pułkowe, w których znajdowały się pełne i szczegółowe wykazy
poległych oraz ich grobów, prowadzone bardzo starannie przez kapelana
pułku, ś. p. ks. Rozumkiewicza, zaginęły bezpowrotnie w trakcie odwrotu
przy przeprawie przez Niemen. Niniejszy wykaz zrekonstruowany został
w ewidencji pułkowej na podstawie materiałów: 1) Polowej Kurji Biskupiej
W. P., 2) Polskiego Czerwonego Krzyża, 3) Archiwum pułkowego, oraz 4) ze
wspomnień towarzyszy broni. Wszelkie uzupełnienia poniższej listy oraz
poprawki należy zgłaszać do ewidencji 36-go p. p. pod adresem: Warszawa,
ul. 11 Listopada L. 17/19/21.

10. szer. Bartosiewicz Bolesław
11. szer. Bauman Moszek
12. szer. Bąk Jan
13. szer. Bąk Michał
14. szer. Bednarski Józef
15. szer. Bednarski Władysław
16. szer. Berent (Benet) Michał
17. sierż. Będzichowski Wojciech
- 17-a. szer. Białozorski Jan
18. szer. Białas Adam
19. st. szer. Bichta Jan
20. szer. Bieniak Andrzej
21. szer. Bielski Stanisław
22. szer. Binkowski Stanisław Józef
23. st. szer. Bogdański Maksymilian
24. szer. Bomboń Józef
25. szer. Bresler Sylwii
- 25-a. Buczek Michał
26. szer. Bukowski Franciszek
27. szer. Cheromin Aleksander
28. szer. Chiełński Marjan
29. szer. Chojnacki Wincenty
30. plut. Chojnowski Mieczysław
31. szer. Choroński Aleksander
32. szer. Chrzanowski Władysław
33. szer. Ciotucha Wawrzyniec
34. plut. Czajkowski Mieczysław
35. st. szer. Czamara Michał
36. szer. Czarnecki Franciszek
37. kpr. Czarnowski (Czarnawski) Feliks
38. szer. Dadas Jan
39. st. sierż. Dąbrowski Aleksander
40. szer. Dąbrowski Henryk
41. szer. Dardziński Kazimierz
42. szer. Dębiński Adam
43. st. szer. Dębowski Józef
- 43-a. kapr. Długoszewski Kazimierz
44. plut. Dorobek Marcin
45. szer. Drabik Marcei
46. szer. Drozdowski Wincenty
47. szer. Dubal Bronisław
48. szer. Dworniak Jan
49. szer. Dywng Zygmunt
50. szer. Dzbański Jan
51. szer. Dzięgielewski Marjan
52. szer. Eierweis Michał
53. plut. Figiel Stanisław
54. szer. Filipowicz Feliks
55. szer. Frączak Władysław
56. szer. Frączkiewicz Adam
57. szer. Fryc Albert
58. szer. Fuks Mojżesz
59. szer. Gaczyński Józef
60. szer. Galecki Kazimierz
61. szer. Garbacki Jan
62. szer. Garbacz Jan
63. st. szer. Gawroński Stanisław
64. st. szer. Gaska Antoni
- 64-a. szer. Girtler Kazimierz
65. sierż. Globić Alfred
66. szer. Godlewski Lucjan Julian
67. szer. Godlewski Władysław
68. szer. Godziek Antoni
69. kpr. Golak Wacław
70. szer. Gołjan Tadeusz
71. kapr. Gołębiewski Tytus
72. szer. Gołaski Tomasz
73. szer. Gornel Marcei
- 73-a. szer. Górecki Apoloniusz
74. szer. Gozdek Józef
75. szer. Gralak Jan
76. szer. Grenlich Lucjan
- 76-a. sierż. Grochowski Piotr
77. szer. Grott Józef
- 77-a. sierż. Grzmielewski Henryk
78. st. szer. Guzik Stefan
79. szer. Hajne (Hejne) Julian
80. szer. Halladin Konrad
81. szer. Harubless Moszek Lejb
82. szer. Henich (Heinich) Józef
83. szer. Hetler Kazimierz
84. szer. Horowicz Aleksander
85. szer. Husakowski Konstanty
86. szer. Husakowski Władysław
87. szer. Ickowicz Szloma
88. szer. Igielczyk Mejer
89. szer. Iwotowski Ignacy
90. st. szer. Jachowski Józef
91. szer. Jackowski Czesław
92. szer. Jagura Zygmunt
93. st. szer. Jąsiński Wojciech
94. szer. Janczarek
95. szer. Janicki Stefan
96. szer. Janiewski Stanisław
97. kpr. Janik Bronisław
98. szer. Jaroń Paweł
99. szer. Jarecki Jerzy

100. szer. Jarząbek Stanisław
101. kpr. Jaśkiewicz Adam
102. szer. Jastrzębski Stanisław
103. szer. Jaworski Jan
104. kpr. Jerzak Adam Antoni
105. szer. Jeziorek Edward
106. szer. Jędrych Józef
107. st. szer. Jurakowski Leopold
108. szer. Jurkiewicz Karol
109. sierż. Kaczmarek Piotr
110. szer. Kaczyński Czesław
111. szer. Kalinowski Czesław
112. szer. Kamiński Czesław
113. szer. Kamiński Kazimierz
114. st. szer. Kamiński Jan
115. szer. Kanc Andrzej
116. szer. Karabin Wacław
117. szer. Karasiński Teofil
118. szer. Karpiniak Dyonizy
119. szer. Katelbach Michał
120. szer. Kędzior Jan Julian
121. szer. Kierzbicki Mikołaj
- 121-a. szer. Kiersnowski Henryk
122. szer. Kijewski Wiktor
123. szer. Klimkiewicz Czesław
124. st. szer. Klimczak
- 124-a. plut. Kłapa
- 124-b kpr. Klobukowski Jan
125. kpr. Kochanowski Jan
- 125-a. szer. Kochanowski Korwin
Tadeusz
126. szer. Kodyński Czesław
- 126-a. sierż. Kokoszka
127. st. szer. Kolanos Stanisław
128. szer. Kolodziejski Feliks
129. szer. Komanowicz Ludwik
130. szer. Kominek Stefan
131. sierż. Konopka Wiktor
132. szer. Kopacki Jan
133. szer. Kopeć Józef
134. szer. Kopica Aleksander
135. st. szer. Korytkowski Franciszek
136. szer. Korytkowski Chaim
137. szer. Kosakowski Konstanty
138. szer. Kosek Jan
139. szer. Kostera Michał
140. szer. Kotwiński Bronisław
141. szer. Kowalewski Mieczysław Jan
142. szer. Kowalski Stefan
143. szer. Kowalski Stefan
144. szer. Kozak Mieczysław
145. szer. Kozera Stanisław
146. szer. Krajewski Jan (Kraśniński)
147. szer. Krasuski Edward
148. szer. Krawczyk Marjan
- 148-a szer. Krawczyk Michał
149. szer. Krawiec Michał
150. szer. Królikowski Andrzej Jan
151. plut. Krukowski Jerzy
152. szer. Kruszyński Michał
153. szer. Kryśka Paweł
154. szer. Krzyszczał Stanisław
155. kapr. Krzyszewski Antoni
156. szer. Kubalski Eugeniusz
157. szer. Kuczkowski Zenon (Leon)
158. plut. Kujawiński Stefan
159. szer. Kulesza Józef
160. szer. Kunica Józef
161. szer. Kwiatkowski Antoni
- 161-a. szer. Kwiatkowski Władysław
162. szer. Lament Jan
163. szer. Latek Józefat
164. szer. Lelakowski Bronisław
- 164-a. st. szer. Lemański Mirosław
165. szer. Lewi Szymon
166. szer. Lipiak Wincenty
167. szer. Lubrański Józef
168. szer. Łabentowicz Aleksander
169. szer. Łach Józef
170. szer. Łachimowicz Bolesław
171. kapr. Łakomiak Bolesław
172. szer. Łatach Antoni
173. szer. Machnicki Aleksander
174. szer. Maciątek Franciszek
175. sierż. Maciejowski Józef
176. szer. Majbaum Marjan
177. st. szer. Makowski Jan
178. szer. Maksyjański Bronisław
- 178-a. st. szer. Malanowski Stanisław
179. st. szer. Melczarek Marjan
180. szer. Malkowski Stanisław
181. st. szer. Marcinkowski Feliks
182. szer. Marciszewski Stanisław
183. szer. Marczuk Wasyl
184. szer. Markowski Józef
185. st. szer. Markowski Wacław
186. szer. Marszałkiewicz Stanisław
187. st. szer. Martynów Roman
- 187-a. szer. Maruszewski Stanisław

188. szer. Matera Franciszek
189. szer. Matuszewski Czesław
190. szer. Mcak Stanisław
191. st. szer. Miecznikowski Stanisław
192. szer. Mierzejewski Jan
193. szer. Mikocki Stefan
- 193-a. st. szer. Milczarek Marjan
194. szer. Mileski Julian
195. szer. Milesztejn Benjamin
196. szer. Misiak Michał
197. szer. Modrzejewski Wacław
198. szer. Morawski Zygmunt
199. szer. Mór kotkiewicz Franciszek
200. szer. Moskalewicz Władysław
201. sierż. Mrozowski Władysław
202. szer. Mularczyk Jan
203. szer. Musiał Władysław
204. szer. Mydlowski Walenty
205. szer. Mysiak Wojciech
206. szer. Myszak Władysław (Tomasz)
207. szer. Narewski Władysław
- 207-a. st. szer. Nowak
208. kapr. Nowak Tomasz
209. kapr. Nowicki Julian
210. szer. Obiedziński Marjan
211. st. szer. Obrycki Stanisław
212. szer. Ochociński Benedykt Stanisław
213. szer. Oczkiewicz Stanisław
214. szer. Oczkiewicz Władysław
215. szer. Odolczyk Józef
216. szer. Ogródowczyk Kazimierz
217. szer. Olencki Kazimierz
- 217-a. szer. Omeliński Zygmunt
218. szer. Opaliński Józef
219. szer. Oplotny Bolesław
220. szer. Organa Józef
221. szer. Orkiewicz Wacław
222. szer. Orżanowski Władysław
223. szer. Ostrowski Czesław
- 223-a. szer. Oziębło Ksawery
224. szer. Oziemiński Władysław
225. szer. Paluchowski Józef
226. plut. Panaś Stanisław
227. szer. Parakwieniuk Piotr
228. szer. Pasik Jan
229. szer. Pastek Stanisław
- 229-a. szer. Pawłowski Kazimierz
230. szer. Patrzałek Jan
231. szer. Peć Bronisław
232. szer. Pelka Michał
233. kapr. Piasecki Stanisław
234. szer. Piechocki Stefan
235. kapr. Pilgrym Adolf Stanisław
236. szer. Piotrowski
- 236-a. szer. Piotrowicz Henryk
237. szer. Pindor Wacław
238. szer. Pitula Błażej
239. szer. Płoszko Zygmunt
240. szer. Podgórski Stanisław
241. szer. Podlaski Jan
242. szer. Pogorzelski Aleksander
243. szer. Polkowski Marjan
244. plut. Popielarski Edward
245. szer. Popowski Mendel
246. szer. Popławski Marceli
247. szer. Powalka (Pawelka) Stefan
248. szer. Pruszyński Bronisław
249. szer. Psyk Marjan
250. szer. Purgol Stanisław
251. szer. Pyszewski Antoni
252. szer. Raczyński Bronisław
253. st. szer. Radzyński Mieczysław
254. szer. Ranc Andrzej
255. st. szer. Rapacki Dyonizy
256. szer. Rawski Mieczysław
257. szer. Reif (Relf) Józef
258. szer. Reniak Franciszek
259. szer. Rochocki Bolesław
260. st. szer. Rojek Stanisław
261. szer. Rojewski Konstanty
262. kapr. Roman Zygmunt
- 262-a. szer. Romanowicz Ludwik
263. szer. Rosiński Piotr
264. st. szer. Roszczyk Ryszard
265. szer. Rozenberg Jakób
266. szer. Rozenkwiat Abraham
267. szer. Rozum Piotr
268. kapr. Różniakowski Wacław
269. szer. Różycki Józef
270. szer. Rybak Jan
271. st. szer. Rycielski Polikarp
272. szer. Rybak Stefan
273. szer. Ryx Andrzej
274. szer. Sawicki Franciszek
275. szer. Sejbuk Józef
276. sierż. Sieczkowicz Konstanty
- 276-a. szer. Siencki Zygmunt
- 276-b. sierż. Sienkiewicz Józef

277. plut. Składowski Władysław
 278. szer. Skrzek Wojciech
 279. szer. Słonzak Józef
 280. szer. Smolak Franciszek
 281. szer. Śniadecki Franciszek
 282. szer. Śnieżyk Władysław
 283. szer. Sobkowicz Stanisław
 284. szer. Sobociński Marjan
 285. st. szer. Sobolewski Feliks
 286. szer. Sobolewski Józef
 287. szer. Socha Józef
 288. szer. Sojka Władysław
 289. szer. Sokołowski Ignacy
 290. szer. Sowiński Bolesław
 291. szer. Sowiński Feliks
 292. szer. Stanczewski Wincenty
 293. szer. Stankowski Franciszek
 294. st. szer. Staszyński Wawrzyniec
 295. szer. Stęciak Józef
 295-a. kapr. Stepień
 296. st. szer. Stepniowski Władysław
 297. szer. Stoliński Mieczysław
 298. szer. Straszfogel Szymon
 299. st. szer. Strojek Wacław
 299-a. szer. Suchanek Jan
 300. szer. Sypniewski Bronisław
 301. szer. Sysiak Józef
 302. szer. Swałowski Ignacy
 303. szer. Świeszek Antoni
 304. szer. Szafaryn Stanisław
 304-a. szer. Szczygielski Jan
 305. st. szer. Szwineman Szlama
 306. szer. Szekowski (Szelakowski)
 Anastazy
 307. szer. Szuba Bronisław
 308. szer. Szybowska ze Szczygiel-
 skich Halina.
 309. szer. Szyjka Józef
 310. szer. Szymanowicz Antoni Józef
 311. szer. Szymowski Paweł
 312. st. szer. Szlag Jan
 313. szer. Tchórzewski Bolesław
 314. szer. Teichfeld Antoni
 315. szer. Tokarski Edward
 316. kapr. Toński Józef
 317. kapr. Troczek Leon
 318. szer. Trofil
 319. szer. Troicki Piotr
 320. szer. Trynkiewicz Antoni
 320-a. szer. Trzos Wojciech
 321. szer. Tucholski Stanisław
 322. szer. Tum Kazimierz
 323. szer. Waga Stanisław
 324. szer. Walczak Jan
 325. szer. Watachowski Józef
 326. szer. Warchoł Antoni
 327. szer. Wąsik Józef
 328. szer. Wilantowicz Józef
 329. szer. Wilewski (Michał Nikodem)
 330. szer. Wilk Władysław
 331. szer. Wilkowski Jan
 332. szer. Wiśniewski Jan
 333. st. szer. Wiśniewski Władysław
 334. szer. Witan Jan
 335. szer. Witkowski Witold
 336. st. szer. Wójteczak Edward
 337. szer. Wojtkanis Marceł
 338. plut. Wolski Stanisław
 339. st. szer. Woźniak Henryk
 340. szer. Wróbel Wincenty
 341. szer. Wróbel Władysław I
 342. szer. Wróbel Władysław II
 343. szer. Wrzosek Andrzej
 344. szer. Wyrąbek Tomasz
 345. st. szer. Wyszyński Aleksander
 346. kapr. Zajda Mieczysław
 347. szer. Zalewski Henryk
 347-a. szer. Zaorski Augustyn Seweryn
 347-b. plut. Zaremba Stanisław
 348. szer. Zasłona Józef
 349. szer. Zatyka Adam
 350. szer. Zawadka Władysław
 350-a. szer. Zawadzki Michał
 351. szer. Zawistowski Antoni
 352. szer. Zembrzusi Stanisław
 353. szer. Zieliński Franciszek
 354. szer. Zieliński Ludwik
 355. szer. Zieliński Stefan
 356. sierż. Zimek Ignacy
 357. plut. Złoty Olgierd
 358. szer. Zygmuntowski Teodor
 359. plut. Żyszkowski Aleksander
 360. st. szer. Żółtowski Antoni
 361. szer. Żupiński Jan
 362. szer. Żurański Marjan
 363. szer. Żurawek Paweł
 364. szer. Żytnicki Henryk
 365—398 uzupełnienia oznaczone w li-
 ście podwójnymi cyframi z literą a.



LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

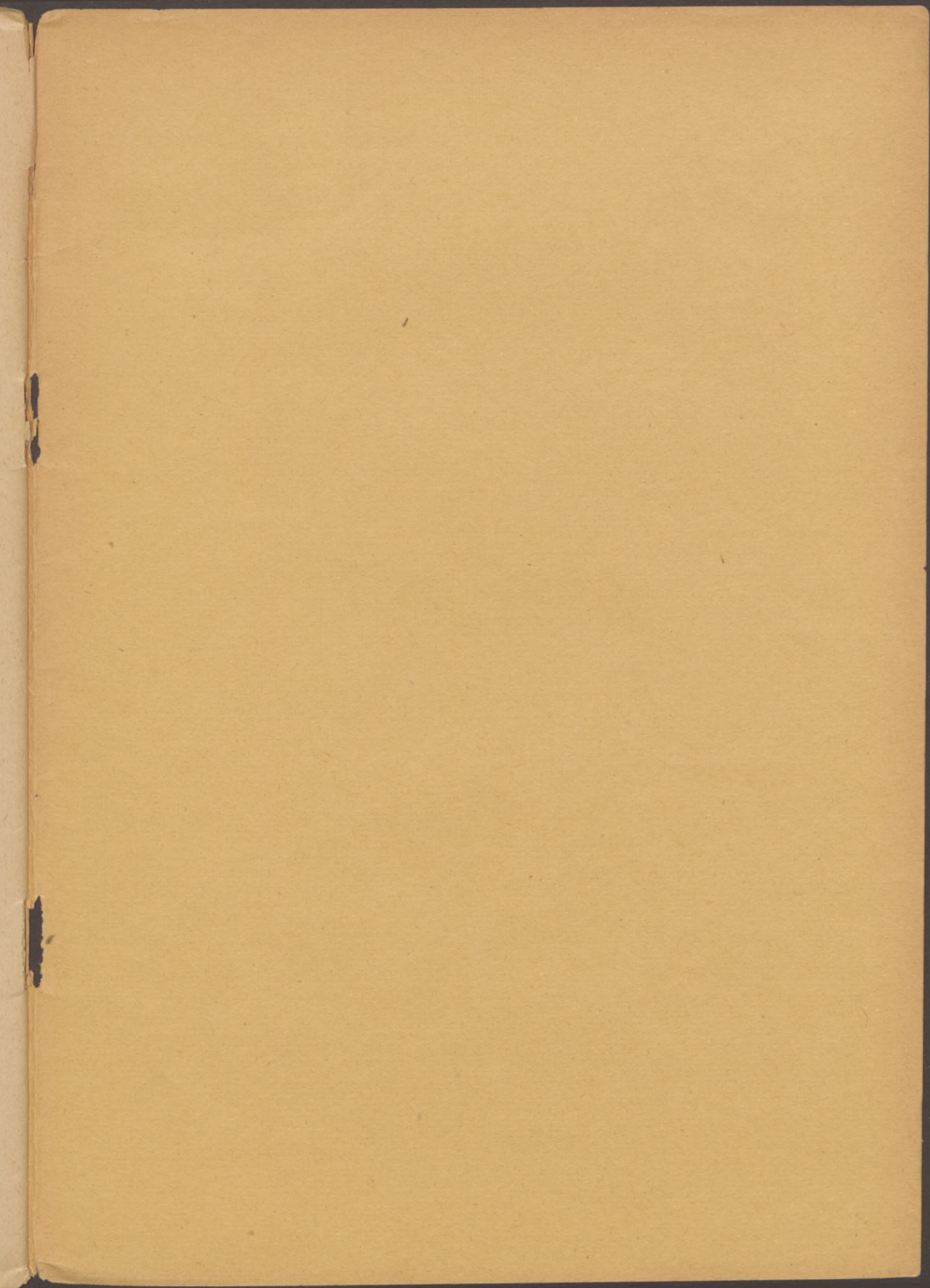
- | | |
|----------------------------------|--|
| 1. kpt. Banasiński Feliks | 17. ś. p. por. Matuszewski Józef |
| 2. ś. p. ppłk. Bobrowski Zygmunt | 18. ś. p. ppor. Miller Zygmunt |
| 3. st. sierż. Bocheński Józef | 19. st. szer. Pietrzak Władysław |
| 4. kpt. Borzęcki Roman | 20. ś. p. ks. kpln. Rozumkiewicz Stanisław |
| 5. ppor. Brauliński Kazimierz | 21. mjr. Sawicki Kazimierz |
| 6. plut. Czamarczan Wincenty | 22. ś. p. ks. kpln. Skorupka Ignacy |
| 7. ppor. Gaworski Edward | 23. sierż. Szymankiewicz Tadeusz |
| 8. sierż. Gleń Stanisław | 24. kpt. Trapszo Tadeusz |
| 9. ś. p. kapr. Janik Bronisław | 25. ś. p. kpt. Wasiak Józef |
| 10. sierż. Januszajtis Antoni | 26. st. sierż. Winiarski Stanisław |
| 11. sierż. Kalinowski Jan | 27. ś. p. st. szer. Wiśniewski Władysław |
| 12. pchor. Kończak Jan | 28. ś. p. ppor. Wojdaliński Stefan |
| 13. plk. Krakówka Leon | 29. ś. p. ppor. Zarzecki Seweryn |
| 14. ś. p. szer. Krawiec Michał | 30. por. Ziemiński Karol |
| 15. ś. p. ppor. Kulczycki Jerzy | |
| 16. por. Loth Stefan | |

Krzyżem Walecznych odznaczonych zostało 623 oficerów i szeregowych, w tej liczbie 35 dwukrotnie, 12 trzykrotnie i 8 czterokrotnie.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

W ciągu działań wojennych pułk zdobył: 117 karabinów maszynowych, 308. wagonów kolejowych, 92 wozy taborowe, 7 kuchen polowych, 211 koni, liczny sprzęt wojenny (m. in. 53 aparaty telefoniczne i 2 centrale telefoniczne), wiele amunicji, kancelarje dowództw 93-go i 54-go pułków piechoty rosyjskiej, kilka kancelaryj bataljonowych i kompanijnych, około 9.000 karabinów, dwa stada bydła. Ponadto pułk wziął 4.327 jeńców, w tem przeszło stu oficerów.





313164

9-

28.XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300050535055

313164 9-

28.XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300050535055

